Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, poniedziałek 10 lipca 1939 Nr 187

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Min. Bonnet jest optymistą

„Polska może liczyć bez zastrzeżeń na W. Brytanię i Francję"

Londyn, 9. 7. PAT. Minister Bonnet udzielił paryskiemu korespondentowi „Sunday Times" wywiadu, w którym oświadczył m. in., że stosunki pomiędzy Francją i Wielką Brytanią nie mogą być lepsze niż są dzisiaj. Francja i W. Brytania mają nie tylko obowiązek utrzymania całości i niepodległości swych imperiów, mają one również obowiązek utrzymania w świecie pewnego stopnia bezpieczeństwa. Jest nie do zniesienia, aby narody musiały się bać codziennie o granice swych terytoriów. Jest nie do zniesienia. aby budziły się one każdego ranka z obawą przed gwałtem i wojną. Wysiłki, jakie rozwija nasza dyplomacja mają jeden tylko cel: utrzymanie bezpieczeństwa narodów i zapewnienie pokoju. Nawiązując do wysiłków, zmierzających do zawarcia układu z Sowietami min. Bonnet oświadczył: „Nie zaniedbaliśmy niczego, aby rokowania doprowadziły do pomyślnego wyniku i mamy nadzieję, że podczas najbliższych rozmów możliwym będzie nadanie im szczęśliwego zakończenia".

W sprawie Polski minister przypomniał przemówienie premiera Daladier z 13-go kwietnia i swoją deklarację z dnia 9-go czerwca, po czym dodał: Francja i Polska dają sobie gwarancje wzajemne natychmiast i bezpośrednio przeciwko wszelkiej pośredniej czy bezośredniej groźbie, mogącej godzić w ich interesy życiowe. Polska wie, że może liczyć nie tylko na swe przysłowiowe bohaterstwo, lecz również na poparcie bez zastrzeżeń ze strony Wielkiej Brytanii i Francji przeciwko wszelkiej próbie naruszenia jej niepodległości i praw.

W zakończeniu minister podkreślił, że jednomyślność opinii i niezłomna decyzja Francji pozwalają patrzeć w przyszłość z zupełnym spokojem.

Współpraca Turcji z mocarstwami zachodnimi obejmie wszystkie dziedziny

Doniosłe exposé tureckiego ministra spraw zagr.

Ankara, 9. 7. PAT. Przed rozejściem się na ferie letnie, które trwać będą do 11 września, wielkie zgromadzenie narodowe wysłuchało ekspose ministra spr. zagranicznych Saradżoglu o stosunkach międzynarodowych i polityce zewnętrznej Turcji. Wśród oklasków zgromadzonych minister sprecyzował najpierw zasady polityki zewnętrznej rządu tureckiego. Zasadą tą jest: pokój w kraju i pokój na świecie. Zwolennikami pokoju — podkreślił minister — byliśmy wczoraj, jesteśmy dziś i będziemy jeszcze jutro. Wyliczywszy dobrodziejstwa pokoju, który stanowi dążenie nie tylko rządu, ale całego narodu tureckiego, minister dodał, że jeżeliby któregoś dnia chciano sprzedać nam pokój drożej niż wojnę, pokażemy, że umiemy również prowadzić wojnę i odnosić zwycięstwa. Przez długie lata Turcja szukała pokoju, krocząc po drodze neutralności. Ponieważ istniała silna Liga Narodów, a dyskusje ideologiczne ograniczały się do dziedziny akademickiej, wydawało się, że ewentualna wojna będzie mogła być zlokalizowana. Lecz Liga Narodów straciła swój dawny prestiż, inicjatywy rozbrojenia zakończyły się fiaskiem, powstały osie, a fakty dokonane przeprowadzone siłą, zniszczyły kilka krajów częściowo, a niektóre nawet zupełnie, przy czym wydarzenia te nie mają nic wspólnego z legalnością. Europa środkowa i wschodnia przeżywała poważny kryzys. Kryzys ten nie zniknął jeszcze z Europy wschodniej. Wreszcie została okupowana Albania, ta Albania, która nie jest spichlerzem, niema surowców, ani kopalń, ani żyznych ziem. Wówczas to postanowiliśmy, kontynuując naszą politykę pokoju, porzucić drogę neutralności i wzmocniliśmy naszą wagą front pokoju. Ogłosiliśmy wówczas znaną deklarację angielsko-turecką. jednakowoż nasza polityka: pokój w kraju, pokój na świecie, — pozostaje niezmieniona, gdyż właśnie dla konsolidacji pokoju przystąpiliśmy do frontu pokojowego.

Następnie minister odpowiedział na krytykę prasy państw totalnych, przypominając, że sojusz z Anglią jest zalecany narodowi niemieckiemu w podstawowych dziełach ustroju tego kraju i zapytując dlaczego ta przyjaźń angielska, doradzana Niemcom, ma być uważana za złą dla narodu tureckiego. Równolegle z kontaktami z Anglią, Turcja nawiązała kontakt z Francją. Po uregulowaniu sprawy Sandżaku Aleksandretty nie było już żadnego zagadnienia spornego pomiędzy Francją a Turcją, wobec czego podpisaliśmy również z rządem paryskim deklarację dosłownie taką samą jak z Anglią i wszczęliśmy rokowania o zawarcie ostatecznego układu pomocy.

Następnie minister zaznaczył, że narody turecki, angielski i francuski łączy przyjaźń historyczna i wzajemny szacunek. Narody te znalazły się obok siebie w chwilach sankcyj, następnie w Montreux, później Nyon, wreszcie wobec wydarzeń w Czechosłowacji i okupacji Albanii, kiedy to reakcje tych trzech narodów były jednakowe. Obecnie ustalane są szczegóły długotrwałego układu ostatecznego turecko-angielsko-francuskiego i opracowuje się traktat współpracy angielsko-tureckiej we wszystkich dziedzinach.

Zaznaczywszy, że żadna cywilizacja nie może być dzieckiem wojny i że w obecnej cywilizacji europejskiej małe niepodległe państwa brały również udział, tak jak i wielkie mocarstwa, minister przeszedł do omówienia stosunków turecko-sowieckich, podkreślając, że przyjaźń ze Związkiem Sowieckim pozostała nienaruszona. Przechodząc do sprawy porozumienia bałkańskiego, minister oświadczył, że pakt bałkański w dalszym ciągu oddawać będzie z tą samą siłą, co poprzednio usługi sprawie pokoju na Bałkanach, jak to wykazały ostatnie spotkania i rozmowy.

Przystępując do frontu pokoju mieliśmy tylko jeden cel, a mianowicie konsolidację pokoju. Jesteśmy zdecydowani kontynuować nasze stosunki normalne ze wszystkimi państwami, w tej liczbie z Niemcami i Włochami. Pragniemy, aby wszelka nasza wymiana, w tym również stosunki kulturalne i przyjaźni, trwały nadal jak w przeszłości. Jest jednak rzeczą pewną, że dla tego, by normalne stosunki przyjazne mogły istnieć, trzeba, aby takie postanowienie i takie pragnienie było po obu stronach. Sprawie tej poświęcamy całą naszą uwagę. Z Włochami wymiana nasza odbywa się nadal tak jak w przeszłości. W Niemczech w pierwszych dniach zaznaczyło się pewne wahanie, które jednak następnie zniknęło. Dziś, z wyjątkiem jednego tylko punktu, żaden motyw sporny nas nie dzieli. Żywimy nadzieję, że punkt ten będzie pomyślnie załatwiony w bliskiej przyszłości. W zakończeniu minister powiedział: naszą polityką jest polityka pokoju dla nas i pokoju dla wszystkich. Jesteśmy przywiązani do pokoju każdym naszym fibrem, ale do pokoju, gwarantującego nasz honor i nasze bezpieczeństwo oraz nie naruszającego zobowiązań, z którymi złączony jest ten honor i bezpieczeństwo.

—oo—

Terroryści irlandzcy zapowiadają wzmożenie działalności

Londyn, 9. 7. PAT. W ręce Scotland Yardu wpadł jeden egzemplarz okólnika, liczącego 6 stron pisma, do członków działającego na terenie Wielkiej Brytanii irlandzkiego stowarzyszenia terorystycznego. Okólnik ten zapowiada wzmożenie działalności stowarzszenia, celem zmuszenia Wielkiej Brytanii do wycofania „armii okupacyjnej" z Irlandii Północnej. Następnie dokument zawiera listę aktów terorystycznych już dokonanych, a m. in. wymienia wielki pożar, który wybuchł w Londynie 29 maja. Wyraża następnie „ubolewanie", że wybuchy bomb pociągają za sobą ofiary w ludziach i zaznacza, że terroryści starają się ograniczyć akcję swą do niszczenia własności i urzędów publicznych i dezorganizacji zbiorowego życia angielskiego.

—oo—

Międzynarodowy salon lotniczy w Brukseli

Bruksela, 9. 7. PAT. W obecności licznych oficerów zagranicznych oraz przedstawicieli dyplomatycznych Wielkiej Brytanii, Francji, Polski, Niemiec i innych otwarty został tu drugi międzynarodowy salon lotniczy. Otwarcia dokonał minister komunikacji Marck.

BERNARD SINGER

ODPRĘŻENIE NA 6 TYGODNI

W prasie ukazują się ostatnio wiadomości o odprężeniu w stosunkach polsko-niemieckich. Faktycznie trudno ustalić na czym to odprężenie polega: czy Hitler zrezygnował z postulatów, sformułowanych 28 kwietnia, czy ustała w Gdańsku powolna ale systematyczna i planowa akcja wcielenia W. Miasta w skład Rzeszy? To się nie stało. Przez cały tydzień mówiono i pisano o daleko idącej akcji ze strony Anglii i Francji. Gazety donosiły również o nocie polskiej, względnie o demarche generalnego Komisarza w Gdańsku, min. Chodackiego. Wiadomości te zostały kategorycznie zaprzeczone.

Pisano o demonstracji floty angielsko-francuskiej na wodach morza bałtyckiego. I temu zaprzeczono stanowczo. Zapowiedział to Chamberlain w przemówieniu, wygłoszonym w Londynie. Korespondent „Słowa" zapewniał nawet że tekst tego przemówienia jest w posiadaniu min. Becka. I ta wiadomość nie została potwierdzona.

Cała prasa oświadcza kategorycznie, że „naprężenie" zostało odroczone conajmniej na kilka tygodni. Dlaczego? Czym da się wytłumaczyć to „odroczenie"? Gazety niemieckie piszą dziś, że napięcie wytworzone dookoła Gdańska jest wynikiem nieporozumienia, jest „hecą", wymyśloną przez prasę angielską. Doświadczenie ostatniego roku każe postawić pod znakiem zapytania to niemieckie „oburzenie". Wszystko to robi się na zimno. Próbowano i nie udało się — więc odkłada się wszystko na dogodniejszy czas.

Czy nadejdą takie „dogodniejsze okoliczności", czy Niemcy mają na co czekać? Na razie Berlin upaja się biegiem rokowań w Moskwie. Rozmowy przewlekają się, ciągle trwają dyskusje nad formułą, choć przyczyna tego zwlekania jest jasna. Sowiety nie otrzymują odpowiednich gwarancyj, że koalicja przyjdzie im z pomocą na wypadek ataku Niemiec na Rosję.

A co najważniejsze: Moskwa chce, aby reakcja koalicji nastąpiła natychmiast, w pierwszej chwili, kiedy zagrożony będzie już „korytarz", prowadzący do Rosji, a więc państwa bałtyckie. Rosja wskazuje na to, że choć w Finlandii parlament posiada większość socjalistyczną, to jednak kierownicze sfery wojskowe mają nastawienie germanofilskie. Równocześnie podkreśla się, że również w Łotwie i Estonii wyższe sfery sympatyzują z Niemcami. A Sowiety zdają sobie sprawę, że z chwilą podpisania paktu, cały gniew Niemiec zwróci się w stronę Rosji.

Japonia poza tym stara się przypomnieć, że Rosja ma jeszcze jednego wroga na Dalekim Wschodzie. Trwają obecnie walki na odcinku, na którym nastąpić może odcięcie wschodniej Syberii od Dalekiego Wschodu. Należy nazwać rzecz po imieniu: to nie Mongolia walczy z Mandżurią. Odbywa się regularna walka między armią sowiecką a japońską. Przesadzają biuletyny obu stron. Z jednej i drugiej strony strąca się jednak codziennie poważną ilość samolotów. Nie ulega wątpliwości, że właśnie na tym terytorium, Sowiety mają o wiele silniejszą pozycję, że mają w pobliżu bazy żywnościowe i w walce z oddziałami japońskimi nie muszą zbytnio się wysilać.

Walki te więc są niejako akompaniamentem do rokowań, które od dłuższego już czasu trwają w Moskwie. Jeden szczegół zasługuje przede wszystkim na uwagę: Po „indywidualnym" liście Żdanowa w prasie sowieckiej, nie ukazały się już żadne artykuły o biegu rokowań. Publikuje się jedynie krótkie komunikaty o rozmowach Stranga i jego towarzyszy z Mołotowem.

Pertraktacje moskiewskie mają naturalnie również znaczenie dla Polski, jakkolwiek ministerstwo spraw zagranicznych oświadczyło kategorycznie, że trzyma się na uboczu i nie jest tymi rozmowami związane. Formalnie jest to słuszne. Polska podpisała z Rosją traktat pokojowy w Rydze, a potem zawarła pakt o nieagresji. Obecnie stosunki znormalizowały się. Układ handlowy funkcjonuje wcale dobrze. W Warszawie znajduje się oficjalny ambasador sowiecki, Szaronow. Formalnie nie trzeba wcale lepszych stosunków w czasie pokoju.

Podczas wojny jednak wszystko jest płynne. Wtedy wyłania się kwestia skorzystania z zapasów surowców rosyjskich. To jednak są zagadnienia dalsze, które wywołać muszą pewne refleksje w związku z wizytą, jaką swego czasu złożył w Warszawie min. Barthou. Głosił on wówczas myśl stworzenia silnej obręczy dookoła Niemiec, przez wciągnięcie do współpracy wszystkich ich antagonistów. To było podstawową ideą tzw. „paktu wschodniego". Zakończyło się wszystko wówczas paktem wzajemnej pomocy między Francją a Rosją. Pakt ten jednak miał raczej charakter platoniczny. W tym łańcuchu zabrakło polskiego ogniwa.

Wszystko to jednak dziś należy do historii. W ciągu ostatnich miesięcy zaszły poważne zmiany polityczne. Ich finałem ma być trójprzymierze angielsko - francusko - sowieckie. Rozumie się, że Francja i Anglia nie liczą tak bardzo na rosyjską potęgę wojskową. Głównym zadaniem koalicji jest zaktywizowanie armii sowieckiej na Dalekim Wschodzie i wykorzystanie w szerokim zasięgu naturalnych bogactw Rosji.

Równocześnie jednak i Niemcy pracują nad zdobyciem sprzymierzeńców i operuje się przy tym „ersatzowymi" przyjaciółmi. Małe państewko, które ledwo uleczyło się z ran, odniesionych podczas wielkiej wojny, zawezwane zostało do współpracy. Niemcy straciły sprzymierzeńca z czasów wojny światowej, Turcję, więc chcą pozyskać dawnego „towarzysza niedoli", Bułgarię. Z wielką paradą podejmowano w Berlinie premiera bułgarskiego Kiosseiwanowa. Wyjechał on teraz do Bled, by porozumieć się z premierem Jugosławii. Bułgarię pod judza się z wszystkich stron. Włosi proponują zorganizowanie ruchów powstańczych w Macedonii. Węgry namawiają do zajęcia rumuńskiej Dobrudży. A Bułgaria byłaby skłonna porozumieć się z bałkańskimi sąsiadami za cenę małych koncesyj terytorialnych.

Te wizyty i cicha propaganda podjudzaczy, akcja w Gdańsku, walki na granicy mongolsko - mandżurskiej, rokowania w Moskwie — cały ten proces przygotowawczy, uważany jest na razie za odprężenie, które potrwać może nawet... sześć tygodni.

Na Litwie nie ma miejsca dla antysemityzmu

Głosy prasy litewskiej

Kowno, 9. 7. ŻAT. W związku z ostatnimi zajściami antyżydowskimi w kilku mniejszych miasteczkach litewskich oraz z powodu wzrastającej agitacji organizacji „Verslliningów", rozeszły się pogłoski o oczekiwanym nowym zwrocie antyżydowskim w polityce litewskiej. Pogłoski te, jak już doniesiono, zostały zdementowane przez przedstawicieli rządu. Obecnie zabrały głos w tej sprawie również poważne pisma litewskie.

Organ obozu demokratycznego „Lietuvos Zinios", najbardziej popularne pismo na Litwie, ostro zaatakowało w dłuższym artykule wstępnym agitatorów antysemickich, żądając, aby położono kres ich akcji, która wyrządza szkodę prestiżowi i interesom gospodarczym kraju. Pismo podkreśla, że nienawiść rasowa i antysemityzm są obce ludności litewskiej, która w ciągu szeregu pokoleń współżyła z Żydami i wspólnie z nimi walczyła o niezawisłość i wolność na Litwie. „Lietuvos Zinios" stwierdza, że Żydzi posiadają i powinni zgodnie z wymogami sprawiedliwości korzystać z równych praw obywatelskich w kraju, gdzie się wychowali i który pomagali budować. Agitacja pewnych grup przeciwko ludności żydowskiej jest — zdaniem pisma — akcją inspirowaną zzewnątrz. Tego rodzaju poczynania muszą być zwalczane przez władze i społeczeństwo litewskie.

Organ rządowy „Lietuvos Aidas" rozpatruje tę sprawę z innego stanowiska i usiłuje uspokoić żydowską opinię publiczną, wskazując, że w czasie, gdy w wielu krajach sroży się zoologiczny antysemityzm, — Żydzi litewscy nie mogą się uskarżać na stosunek władz do nich. Pojedynczych wystąpień małych ugrupowań antyżydowskich nie należy traktować zbyt poważnie. Pismo cytuje deklarację prezydenta republiki Smetony, który niejednokrotnie oświadczył, iż „zlikwidować podwójną moralność można tylko wtedy, gdy zastosujemy do innych te same zasady, jakie stosujemy wobec siebie, a te dla dobra własnego oraz innych narodów". Pogląd ten — zdaniem „Lietuvos Aidas" — jest głęboko zakorzeniony w narodzie litewskim i dlatego nietolerancja i antysemityzm nie zdołają zapuścić korzeni na Litwie. Z drugiej strony, Żydzi powinni jak najwydatniej przyczynić się do rozwiązania wielu zadań państwowych i uczestniczyć w ogólnej wytężonej pracy dla dobra państwa. Pismo wskazuje w dalszym ciągu, że zaniepokojenie ludności żydowskiej jest nieuzasadnione, przyczym nic nie usprawiedliwia osłabienia aktywności gospodarczej.

Chodzi o to, że na skutek wspomnianych niepokojących pogłosek żydowskie sfery gospodarcze powstrzymywały się ostatnio od inwestycji. Czynniki miarodajne usiłują przeto uspokoić społeczeństwo żydowskie, by intensywność życia gospodarczego nie uległa osłabieniu.

Omawiane artykuły dwóch poważnych pism litewskich, powitane z zadowoleniem w kołach żydowskich, istotnie przyczyniły się do znacznego uspokojenia.

Poważne rozmiary strajku w St. Zjednoczonych

Waszyngton, 9. 7. PAT. Podjęty przez robotników należących do „Work Progress Administration" w celu przyjścia z pomocą bezrobotnym ruch przeciwko postanowieniu administracji tych zakładów, co do powiększenia liczby godzin pracy i zmniejszenia zarobków, zatacza coraz szersze kręgi i popierany jest przez wszystkie związki zawodowe. Przewodniczący amerykańskiej Federacji Pracy zwołał do Waszyngtonu konferencję około stu prezesów najważniejszych związków zawodowych, w celu powzięcia uchwał, dotyczących tej sprawy.

Syjoniści angielscy delegują 15 przedstawicieli na XXI kongres

Londyn, 9. 7. ŻAT. Biorąc pod uwagę sytuację polityczną ruchu syjonistycznego oraz stanowczą wolę wszystkich ugrupowań zwalczania Białej Księgi wszystkie stronnictwa syjonistyczne w Anglii postanowiły nie przeprowadzać wyborów na XXI kongres syjonistyczny i doszły do porozumienia co do podziału przypadających im 15 mandatów. Ogólni syjoniści uzyskali 8 mandatów, Mizrachi — 3 Poa'e Cyjon — 3 i Judenstatspartei — 1 mandat.

Zakaz ruchu samochodowego w Haifie

Haifa, 9. 7. ŻAT. Kilkaset rodzin dotkniętych jest zakazem przyjazdu i wyjazdu taksówek i samochodów prywatnych w Haifie wydanym przez władze na skutek ostatnich aktów terroru. Zakaz ten nie dotyczy samochodów służby sanitarnej i wypadków szczególnych jak n. p. samochodów Agencji Żydowskiej.

Autobusy kursują normalnie.

Egipt uznaje de iure rząd sowiecki

Kair, 9. 7. PAT. Dziennik „Mokattam" pisze na temat zawieszenia rokowań o wznowienie stosunków handlowych egipsko-sowieckich, że ambasador egipski w Londynie zakomunikował swemu rządowi tekst noty sowieckiej, która uzależnia wznowienie stosunków ekonomicznych od uznania de jure rządu sowieckiego przez gabinet egipski. Nota sowiecka przekazana została do zbadania egipskiemu ministrowi finansów Ahmed Maher Paszy, który miał oświadczyć, iż nie widzi żadnych zastrzeżeń przeciwko uznaniu rządu sowieckiego. Dziennik dodaje, że minister finansów zredagował notę, która przedstawiona będzie na najbliższym posiedzeniu rady ministrów. Ponieważ wznowienie stosunków gospodarczych odpowiada życzeniu parlamentu, w Kairze uważają, że uznanie rządu sowieckiego nastąpi niebawem.

Premier Bułgarii opuścił Rzeszę...

Rosenbach, 9. 7. PAT. Po pięciodniowym pobycie w Niemczech bułgarski premier Kiosseiwanow opuścił w niedzielę w południe Rzeszę, udając się do Jugosławii. Ze stacji granicznej Rosenbach premier Kiosseiwanow wysłał do min. Ribbentropa i marszałka Goeringa kurtuazyjne telegramy z podziękowaniem za doznane przyjęcie.

...a przewodniczący Sobrania udał się do Paryża

Sofia, 9. 7. PAT. Przewodniczący parlamentu bułgarskiego S. Muszanow udał się w niedzielę z Sofii w drogę do Paryża, gdzie ma zabawić kilka dni.

Min. Ciano udał się do Hiszpanii

Rzym, 9. 7. PAT. Min. Ciano opuścił w niedzielę o godz. 13.20 Rzym, udając się z wizytą do Hiszpanii. Włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych towarzyszy grupa rzeczoznawców.

Min. Seldte w Sztokholmie

Sztokholm, 9. 7. PAT. Minister pracy Rzeszy Seldte przybył do Sztokholmu, aby wziąć dział w rozpoczynającym się dziś międzynarodowym kongresie urbanistycznym.

„Atlantic Clipper" kontynuuje lot

Marsylia, 9. 7. PAT. Wodnosamolot „Atlantic Clipper" odleciał o godz. 9 min. 14 do Lizbony z 8-miu pasażerami.

Ćwiczenia opl. w sprawdzeniu szybkości nalotu nieprzyjacielskiego

Londyn, 9. 7. PAT. Wczoraj o północy rozpoczęły się w 15-tu hrabstwach południowej Anglii ćwiczenia obrony przeciwlotniczej, podjęte na wielką skalę. Ćwiczenia te, w których wzięło udział kilka tysięcy ochotników, miały na celu sprawdzenie szybkości sygnalizowania nadejścia nieprzyjacielskich samolotów oraz wykonania zarządzeń bezpieczeństwa. Ćwiczenia trwały do rana.

Wobec odrzucenia „Białej Księgi"

Min. Mac Donald usiłuje bronić swej polityki palestyńskiej

Londyn, 9. 7. ŻAT. Min. kolonii Mac Donald na dorocznym bankiecie królewskiego Towarzystwa Centralno - Azjatyckiego w Londynie, który odbył się pod przewodnictwem lorda Lloyda wygłosił przemówienie, w którym usiłował bronić swej polityki palestyńskiej. Mac Donald oświadczył m. in.: wypowiedzieć dziś kilka słów o Palestynie znaczy pogrążyć się o głowę w burzliwym morzu namiętnych przeciwieństw. Jedną z zasad którą naród angielski ceni najwyżej jest: kto posługuje się przemocą nie ma racji. Ostre przeciwieństwa między różnymi narodami nie powinny być regulowane metodą przemocy politycznej.

Stosowanie takich metod potęguje tylko nienawiść i wrogość i wywołuje przeciwdziałanie Dzięki pokojowym metodom i rokowaniom Arabowie transjordańscy znajdują się na drodze do niepodległości. Jednym z motywów, który skłonił rząd brytyjski do tego, jest zdolność do zachowania spokoju, jaką ludność Transjordanii ujawniła w ostatnich trudnych latach. Wielu przywódców Arabów palestyńskich stosowało zgoła odmienne metody. Ci, którzy posługiwali się metodami przemocy politycznej nie osiągnęli swych celów.

Obecna polityka brytyjska w Palestynie jest jedyną polityką, która da się pogodzić z polityką angielską w Europie. Rząd angielski — nie może kroczyć drogą ułatwiania żydowskiej imigracji Imperium Brytyjskie jest wprawdzie dość potężne, aby przeforsować imigrację żydowską, nie możemy jednak kontynuować bez końca takiej polityki, chyba że zaakceptujemy zasadę rządzenia przemocą.

Mac Donald wyraża w końcu przekonanie, że gdy wezmą górę czynniki rozsądku i umiarkowania wówczas sama logika faktów doprowadzi do porozumienia Arabów z Żydami.

Przewodniczący lord Lloyd oświadczył, że gdy rząd angielski rozpatruje kwestię palestyńską albo sprawę Mahometan indyjskich powinien wziąć pod uwagę, że za 10, 15 lub 20 lat powstanie nowy Islam o wzmożonej sile, wyposażonej w całą potęgę wielkiej religii sprzymierzonej z nowoczesną wiedzą.

Co się dzieje w Islamie powinno być przez nas, wzięte pod uwagę zakończył lord Lloyd

Prasa angielska domaga się ponownego zbadania zasad polityki palestyńskiej

Londyn, 9. 7. ŻAT. Prasa angielska poświęca wiele uwagi polityce palestyńskiej szczególnie w związku z przypuszczeniami dotyczącymi sprawozdania Komisji Mandatowej.

„Daily Herald" domaga się w artykule wstępnym otwarcia dyskusji nad zagadnieniem palestyńskim. Biorąc pod uwagę negatywny stosunek Komisji Mandatowej do Białej Księgi jako niezgodnej z mandatem pismo sądzi, że większość rządowa podczas nowej debaty palestyńskiej znacznie stopnieje w Izbie Gmin.

Z drugiej strony „Daily Express" pisze: Komisja Mandatowa nie zaakceptowała Białej Księgi. Kto dba o rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego winien zrozumieć, że należy to uczynić jak najprędzej.

Masowe aresztowania mają nastąpić w Niemczech

Żydów zwalnia się z obozów koncentracyjnych?

Bern, 9. 7. (P). „Berner Tagwacht" donosi: Zupełnie niespodziewanie zaczęto zwalniać Żydów z obozów koncentracyjnych w Dachau i Buchenwald. Znajdują się między nimi ludzie, których dopiero niedawno wysłano do obozów koncentracyjnych i którzy nie liczyli wcale na tak rychłe zwolnienie. Wszyscy zwolnieni otrzymują jednak nakaz opuszczenia granic Rzeszy w terminie kilkutygodniowym.

Uderzającą rzeczą jest, że nie zwalnia się innych aresztowanych, którzy znaleźli się w obozach koncentracyjnych ze względów politycznych. Tak samo w niczym nie zmieniono dotychczasowego surowego rygoru, panującego w obozach. Wręcz przeciwnie do Dachau i Buchenwald przybyły ostatnio dodatkowe oddziały strażników, a tereny obozów zostały rozszerzone.

Dowodzi to, że wcale nie zanosi się na likwidację obozów, lecz przeciwnie na korzystanie z nich w szerszym jeszcze niż dotąd zasięgu. Informacje z poważnych źródeł świadczą o tym, że przed ewentualnym wybuchem wojny Niemcy przeprowadzą masowe aresztowania wśród kół podejrzanych o wrogi stosunek do reżimu. W ten sposób chcą władze niemieckie z góry zabezpieczyć się przed wszelką działalnością opozycji i zdusić w zarodku wszelkie „ogniska wywrotowe". W pierwszym rzędzie mają być „unieszkodliwieni" b. działacze socjal-demokratyczni i komunistyczni, o ile dotąd jeszcze nie znajdują się w Dachau. Zwalniani Żydzi mają zrobić miejsce dla tych elementów politycznych celem sparaliżowania wszelkiej akcji, jaka w czasie wojny mogłaby być przez nie podjęta.

Coolen tworzy gabinet holenderski

Haga, 9. 7. PAT. Królowa Wilhelmina prowadzi w dalszym ciągu narady w sprawie utworzenia nowego rządu. B. premier Colijn zakomunikował królowej, iż wysiłki jego w celu sformowania nowego gabinetu spełzły na niczym. W godzinach popołudniowych królowa przyjęła na audiencji członka rady stanu Koolena, katolika, któremu powierzyła misję utworzenia rządu. Koolen misję tę przyjął.

Dalsze walki na pograniczu mongolsko-mandżurskim

Hsingking, 9. 7. PAT. Agencja Domei donosi z nad granicy mongolsko-mandżurskiej, że wojska sowiecko-mongolskie rozpoczęły wczoraj ogólny odwrót, będący następstwem zajęcia przez Japończyków doniosłych stanowisk na północ od Nomonham. W piątek o godz. 21-ej wojska japońsko-mandżurskie zaatakowały nieprzyjaciela, znajdującego się w Delcie dzielącej rzeki Khalha i Holsten. W sobotę po południu nieprzyjaciel cofnął się ku rzece Khalha i zajął stanowisko w odległości ok. 10 km. na zachód od rzeki Holsten. Lotnictwo japońskie zniszczywszy kilka mostów, odcięło odwrót wojsk sowiecko-mongolskich. Japończycy sądzą, że bitwa ta przyniesie im decydujące zwycięstwo. Wreszcie depesza dodaje, że Japończycy wzięli do niewoli wielu żołnierzy sowieckich, z których 60 odesłano już na tyły.

—ooo—

Lot propagandowy sterowca „Hr. Zeppelin"

Frankfurt n/M., 9. 7. PAT. Sterowiec „Hr. Zeppelin" wystartował w niedzielę ok. godz. 11-tej przed południem, rozpoczynając lot do różnych miast niemieckich. Pierwszy etap lotu wiedzie do Lipska.



Poniedziałek, 10 lipca.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.56 Pieśń poranna; 7 Audycja poranna; 8.15 Audycja dla kupców: „Jak rzemieślnik może się reklamować" — W. Winiarski; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13 Muzyka z płyt; 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Muzyka z płyt; 14.45 Teatr wyobraźni dla dzieci: słuchowisko pt.: „O puchar Paryża" wg. opow. Claude Cezane'a, w radiofon. M. Sterbówny; 15.15 Franciszek Schubert: „Fragmenty z Rozamundy" — w wyk. ork. A. Hermana; 15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Recital śpiewaczy L. Sulikowskiego (tenor), przy fort. M. Sauer; 16.45 Kronika naukowa: „Historia" w oprac. prof. H. Mościckiego; 17 Muzyka z płyt; 18 Recital fortep. St. Szpinalskiego; 18.30 Utwory Mozarta. Wykonawcy: St. Zawadzka (śpiew), Trio kameralne (Fr. Łukasiewicz — fort., T. Szulc — altówka, J. Madeja — klarnet); 19 Audycja junackich hufców pracy; 19.30 Przy wieczerzy. Wyk.: ork. rozgł. katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego, J. Urbańska (skrz.), St. Kruzer (bas), T. Pileski (akordeon), A. Bryzek (akomp.); 20 Płyty; 20.15 Rezerwa; 20.25 Pogadanka: „Życie młodzieży akademickiej"; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorol. i sportowe, Nasz pdogram na jutro; 21 Cezar Cui — audycja muzyczno-słowna w opr. Edw. Wrockiego. Wykon.: ork. rozgł. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego, H. Zubowiczowa (sopr.), E. Romanowski (bas-baryton) oraz prelegent, pieśni z tow. fortepianu; 21.50 „Echa mocy i chwały"; 22 Odczyt: „Znaczenie astrologii w dziejach" wygł. Dr W. Wilkosz, prof. U. J; 22.15 Muzyka z płyt; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteor.

WARSZAWA. 6.56 p. Kraków; 20.25 Audycja dla wsi; 20.40 p. Kraków; 22 Muzyka taneczna z płyt; 23 p. Kraków; 23.05 Wadomości z Polski w jęz. niemieckim i angielskim; 23.20 Płyty.

KATOWICE. 5 Płyty; 20 Wiadom. w jęz. czeskim; 20.25 „Najciekawsze objekty krajoznawcze Śląska"; 20.35 p. Kraków; 22 „Szarą godziną" — aud. słowno-muz.; 22.30 Płyty; 23 p. Kraków.

LWÓW. 6.56 p. Kraków; 13.40 Godzina najmłodszych; 14.35 Wiadomości bieżące i giełda lwowska; 17 Pogadanka L. O. P. P.; 17.10 Płyty; 17.50 Aktualna pogad. sportowa; 20.25 Skrzynka rolnicza; 22 Poradnik rodzicielski; 22.15 Pogadanka; 22.30 „Wieczorna serenada"; 23 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE.

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, komunikaty, koncert utworów Czajkowskiego z płyt; 12.40 Dziennik południowy (po hebrajsku); 12.50—13.10 Program arabski; 13.10 Koncert życzeń z płyt; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 16.30—19 Program arabski; 19 Koncert symfoniczny z płyt; 19.15 Komunikat meteorolog., dziennik wiecz. (po hebrajsku); 19.30 „Stempeniu" słuchowisko na podstawie Szaloma Alejchema w opracowaniu A. Lubraniego i w wykonaniu zespołu studia; 20 Lekcja języka angielskiego; 20.15 Koncert utworów Szuberta w wykonaniu zespołu studia; 20.30 Komunikat meteorologiczny, dziennik wiecz. (po angielsku); 20.45 Recital fortep. Art. Rubinsteina z płyt; 21 Koniec programu.

* * *

18 BUDAPESZT I.: Pieśni węgierskie. LONDYN REG.: 18.45 Schumanna: „Tańce Davidsbundlerów".

19 BUDAPESZT II:. Orkiestra cygańska. FLORENCJA: Koncert rozrywkowy. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. RADIO ROMANIA: 19.15 Koncert muzyki wschodniej.

20 DROITWICH: Kabaret żołnierski. WIEŻA EIFFLA: Koncert. Londyn REG.: Kantata J. S. Bacha. PARIS PTT.: 20.30 Kabaret.

21 BRUKSELA FLAM.: Popularny koncert symf. FLORENCJA: Muzyka taneczna. KOWNO: Modne melodie. LONDYN REG.: Zespół taneczny. MEDIOLAN: „Córki królewskie" — opera Humperdincka. PARIS PTT.: Koncert kameralny. STRASBURG: Teatr radiowy.

22 PARIS PTT.: „Piękne niedziele" — montaż radiowy. POSTE PARISIEN: 22.07 Utwory Mozarta. BRUKSELA FRANC.: 22.10 Historia jazzu. RADIO ROMANIA: 22.15 Koncert nocny. SZTOKHOLM: Muzyka rozrywkowa. KOPENHAGA: 22.30 Muzyka kameralna. RZYM: Koncert symfoniczny.

23 POSTE PARISIEN: Kabaret. HILVERSUM I.: Muzyka taneczna.

Dla uczczenia zasług Eddi Cantora

Nowy Jork, 9. 7. ŻAT. „Hadassa" amerykańska urządziła bankiet na cześć słynnego żydowskiego artysty filmowego Eddi Cantora, w uznaniu dla jego zasług w akcji na rzecz emigracji dzieci żydowskich do Palestyny. Przewodnicząca tej akcji przy organizacji „Hadassa", pani Grünberg, w serdecznym przemówieniu podziękowała artyście w imieniu dwóch tysięcy dzieci, które dzięki akcji Eddi Cantora wydostały się z piekła nazistowskiego i uzyskały możność wyjazdu do Palestyny, gdzie gędą współpracowały przy odbudowie kraju.

Bankiet ten odbył się w pawilonie palestyńskim oraz w pawilonie p .n. „Świątynia Religii" na Wystawie Światowej w Nowym Jorku, przy czym artyście złożono jednocześnie gratulacje z okazji srebrnego wesela.

Eddi Cantor wygłosił podniosłe przemówienie na temat cierpień żydowskich na całym świecie i pracy odbudowy Palestyny. Trudno było odgadnąć, że przemawia słynny komik filmowy — przed audytorium ukazał się zgoła inny Eddi Cantor do głębi przejęty otchłanią żydowskiej nędzy. Mówca wspomniał też o martyrologii uchodźców na okręcie „St. Louis".

Na zakończenie pani Schulman w imieniu „Hadassy" wręczyła Eddi Cantorowi ozdobny dyplom zasadzenia lasu Jego imienia, liczącego 18 tysięcy drzew.

„Polityka antysemityzmu szybko się spala"

Wielka debata o uchodźcach w Izbie Lordów. — Zagadnienie uchodźców wymaga rozwiązania w ramach międzynarodowych

Londyn, 9. 7. ŻAT. W Izbie Lordów odbyła się wielka dyskusja o sytuacji uchodźców, przy czym wszyscy mówcy apelowali do rządu, aby podjął energiczniejszą akcję pomocy.

Lord Lytton zgłosił wniosek o utworzeniu międzynarodowej komisji ekspertów celem rozpatrzenia odnośnych planów kolonizacyjnych i opracowania zaleceń. Lord Lytton wskazał, że katastrofalna sytuacja uchodźców przekracza swym ogromem wiele tragedii historycznych, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę nie tylko aktualnych lecz również potencjonalnych uchodźców. Trudno jest znaleźć szybkie rozwiązanie tego zagadnienia. Należy jednak rozpocząć planową i systematyczną akcję. Obecnie 16 różnych organizacji czynnych jest w zakresie niesienia pomocy uchodźcom. Dotychczasowe wysiłki nie odpowiadają powadze sytuacji. Niepodobna, rzecz jasna, umieścić tych wszystkich nieszczęśliwych na terytoriach brytyjskich lub obciążyć kosztami ich utrzymania angielskich płatników podatkowych. Problem winien być załatwiony w ramach międzynarodowych. Doniosłą rolę odgerać winna Liga Narodów, która zdobyła już wiele doświadczenia w sprawie uchodźców. Należy korzystać z pomocy ekspertów dla przestudiowania odnośnych planów, później zaś przeprowadzić rokowania z właściwymi rządami. W końcu Lord Lytton zaproponował skoordynowanie działalności różnych resortów rządowych na rzecz uchodźców wskazując, że najbardziej celowe byłoby powierzenie wszystkich tych spraw jednemu członkowi gabinetu.

Arcybiskup z Canterbury wyraził uznanie dla ofiarności społeczeństwa żydowskiego, podkreślając zarazem, że fundusz imienia Lorda Baldwina osiągnął już sumę pół miliona funtów, zaś kościół anglikański zebrał na ten sam cel w ciągu kilku tygodni 20 tysięcy funtów. Arcybiskup wypowiedział się za pozostawieniem w Anglii pewnej liczby inteligentnych dzieci uchodźców. Wielu innych uchodźców możnaby zatrudnić w rolnictwie. Należy wziąć pod uwagę, że żadne dominium do tej pory nie zadeklarowało gotowości przyjęcia większej liczby uchodźców. Większość 35 tysięcy uchodźców przebywających w Anglii może być wchłonięta przez życie gospodarcze w kraju. W każdym razie jest jasne, że organizacje prywatne nie zdołają o własnych siłach rozwiązać tego skomplikowanego zagadnienia.

Lord Cecil wskazał, że uchodźcy, przybywający z różnych krajów, składają się z Żydów, „niearyjczyków", Czechów, Hiszpanów i są traktowani zupełnie jednakowo. Obawy przed dopływem uchodźców są przesadzone. Rząd winien bardziej jeszcze zliberalizować postanowienia dotyczące wpuszczania uchodźców.

Lord Chichester wskazał na konieczność skoordynowania akcji rządu angielskiego z rządem amerykańskim Lord Marley również poparł tę myśl i wskazał na znaczne możliwości w Gujanie Brytyjskiej i na innych obszarach. Lord Noel Buxton sądzi, że rząd angielski w sprawie uchodźców winien utrzymywać ścisły kontakt z rządami dominiów.

Lord Reading zobrazował niezwykle ciężką sytuację Żydów w Niemczech, podkreślając, że z pośród 80 tysięcy Żydów pozostałych jeszcze w Wiedniu, 45 tysięcy skazanych jest na pomoc społeczną. Wysuwa się różne projekty kolonizacyjne w Rodezji, Gujanie, na Filipinach i t. d., lecz wszystkie te projekty masowej kolonizacji wymagają dłuższego czasu. Rząd angielski winien energiczniej forsować te plany, dążąc do rozwiązania w ramach międzynarodowych. Lord Harlech bronił stanowiska, że minęły już czasy masowej kolonizacji, obecnie zaś wchodzi w rachubę tylko infiltracja uchodźców do różnych krajów.

W końcu zabrał głos parlamentarny podsekretarz stanu ministerstwa kolonii markiz Dufferin and Ava, który oświadczył m. i.: W dziejach nieraz już występowała polityka antysemityzmu. Zwykle spalą się ona bardzo szybko. Sądzę jednak, że świat nigdy jeszcze nie stał w obliczu tego problemu w tak ostrej formie jak obecnie.

Z krajów, które najbardziej przyczyniły się do złagodzenia sytuacji uchodźców należy w pierwszym rzędzie wymienić Holandię i Belgię, które w tym wypadku świadczyły znacznie więcej niż to by odpowiadało proporcji ich ludności. Pragnę również wyrazić uznanie dla sposobu, w jaki Polska potraktowała uchodźców z Czechosłowacji. W Polsce przyjęto ich wspo-sób szlachetny i serdeczny. Następnie wymienić należy również Francję. Nie sądzę — oświadczył dalej podsekretarz ministerstwa kolonii — aby Anglia miała sobie coś do zarzucenia w tym zakresie. W chwili obecnej znajduje się w Anglii 40 tysięcy uchodźców. To samo dotyczy Polski i krajów zachodnich. Należy jednak prowadzić na tym odcinku dalekowzroczną politykę. Należy zapewnić współudział wszystkich krajów, które mogą przyjąć uchodźców.

Uwaga na Słowację!

Paryż, 9. 7. PAT. Cały szereg dzienników podkreśla dziś z naciskiem, że należy baczną uwagę zwrócić na Słowację, w której zaczynają się zarysowywać objawy dość niepokojące. Sprawa mniejszości niemieckiej na Słowaczyźnie, która nagle zaczęła wykazywać ożywioną działalność, protestując przeciwko reorganizacji administracji kraju i pewne tarcia pomiędzy Rzeszą a Słowaczyzną, zaczynają budzić obawy, czy Niemcy nie przygotowują na Słowaczyźnie podobnej akcji, jaką przeprowadzili na terenach Czech i Moraw.

70-LETNI STARZEC ODMŁODZI POLITYKĘ BRYTYJSKĄ

W rzędzie czołowych osobistości brytyjskiego życia politycznego jest Winston Churchill osobistością niewątpliwie najbardziej błyskotliwą, najbardziej dynamiczną i — popularną. W galerii „aktualnych sylwetek“ przesuwających się nieustannie na łamach prasy światowej, postać Winstona Churchilla bije rekord, jeśli idzie o częstotliwość artykułów, dotyczących tego niezwykłego człowieka. Perypetie jego nieprawdopodobnie bujnego i barwnego życia są dostatecznie znane, począwszy od chwili, w której zabłysnął swym wspaniałym piórem, jako korespondent wojenny w czasie wojny Mahdystów w Sudanie aż do ostatnich czasów, w których okazał się najbardziej przewidującym mężem stanu Wielkiej Brytanii, przeżywając obecnie szczytowy okres swej popularności, jako polityk, który wszystko przewidział, który swym nieomylnym instynktem i suwerenną znajomością wszystkich elementów sytuacji międzynarodowej, wytyczył drogi rozwojowe, po których nieuchronnie musi kroczyć polityka brytyjska. Z wielkim opóźnieniem wkroczyli obecni władcy Anglii na tę drogę, a im konsekwentniej po niej kroczą, tym większy kapitał zaufania i popularności gromadzi — Winston Churchill. Chciałoby się wprost zaryzykować tezę, że jest on głównym ...beneficjatem polityki, prowadzonej przez ludzi, wobec których był przez długie lata w ostrej opozycji, nie łagodzonej nigdy względami dyscypliny partyjnej. Bo też dyscyplina partyjna konserwatystów, u których Churchill zasiada na najbardziej skrajnym skrzydle wśród t. zw. die-hardów, nigdy nie była czynnikiem, któryby to 70-letnie „enfant-terrible“ potrafił odwieść od głoszenia poglądów uznanych przezeń z punktu widzenia najwyższych imperialnych interesów Wielkiej Brytanii — za słuszne. I to jest właśnie jedyne kryterium poglądów i polityki Churchilla — imperialny interes Wielkiej Brytanii. Nie należy on bynajmniej do typu Europejczyków w stylu — Austina Chamberlaina; jeśli był zwolennikiem Ligi Narodów, to tylko dlatego, że w sankcjach widział środek zahamowania ekspansji niemieckiej, a militaryzm Niemiec był dlań zawsze największym wrogiem Anglii na kontynencie Europy, a tym samym w jej Imperium. Ten zaciekły wróg komunizmu jest dzisiaj największym orędownikiem porozumienia z Sowietami, bo widzi w pakcie trzech mocarstw logiczne wykończenie frontu przeciwko agresji. Ten najczystszej krwi tradycjonalista angielski głosił przez lata całe konieczność wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej. Gdy Simon i Baldwin składali parlamentowi nieprawdziwe relacje o stanie lotnictwa niemieckiego, Churchill miał już własne cyfry, które w kilka miesięcy później okazały się trafniejsze od oficjalnych.

Każdy jego artykuł i każda książka — to ewenement zarówno literacki jak i polityczny. Czy to pamiątniki wojenne, które swym obiektywizmem odróżniają się korzystnie od egocentryzmu pamiętników Lloyd Geogre‘a, czy kapitalne sylwetki „Moich współczesnych“, czy wreszcie ostatnia książka, przewidująca rozwój wydarzeń w Europie z prezycją, której mógłby pozazdrościć ...astronom, obliczający drogi planet — to trwałe pozycje w literaturze politycznej świata, tak, jak trwałymi pozycjami w dziejach brytyjskiej myśli politycznej są jego parlamentarne wystąpienia, z których każde chłoszcze niemiłosiernie popełnione błędy i zaprzepaszczone możliwości.

Nie jest zadaniem niniejszego artykułu nakreślenie jeszcze jednej sylwetki tego męża stanu, który jest jedną z najcienniejszych... rezerw jakimi rozporządza Anglia na wypadek wojny. Bo opinia publiczna, która domaga się gwałtownie odmłodzenia składu i — metod obecnego rządu brytyjskiego uważa, że najodpowiedniejszym kandydatem do tego odmładzającego zabiegu jest ...70-letni starzec, rówieśnik Neville‘a Chamberlaina.



W. CHURCHILL

Asumptem do tego artykułu jest krótka notatka w „Daily Mail“, że powołanie Churchilla do rządu należy uważać za rzecz — przesądzoną. Wiadomość ta pojawia się na łamach prasy brytyjskiej co pewien czas. Można z góry przewidzieć, że ilekroć na horyzoncie politycznym poczynają się kłębić szczególnie ciężkie chmury — wówczas wiadomość ta wypłynie. Po prostu ma się wrażenie, że w drukarniach dzienników brytyjskich leży ona już stale złożona i że... zmienia się jedynie datę. Trudno często rozróżnić, ile jest przewidywań i ścisłych informacyj a ile — pobożnych życzeń. Ale trzeba stwierdzić, że życzenia te są wypowiadane zgodnie przez całą pinię opubliczną, i że labourzyści i liberali podzielają w tym względzie całkowicie przekonania olbrzymiej większości partii konserwatywnej.

Nie ma bodaj człowieka w Anglii, któryby potrafił tak mobilizować za sobą i — przeciwko sobie już nie nastroje, ale namiętności opinii publicznej, jak Winston Churchill. Umiejętność tę miał chyba tylko Lloyd George w okresie swej świetności. Ilekroć rząd brytyjski powołuje do życia nowy resort, jak ministerstwo koordynacji zbrojeń czy zaopatrzenia, tyle razy wypływa nazwisko Churchilla, ile razy obsadza się na nowo któryś z istniejących resortów, w szczególności związanych z pogotowiem wojennym kraju, tyle razy wymienia się jako kandydata Winstona Churchilla. I teraz znów „vox populi“ widzi w nim — przyszłego lorda admiralicji, następcę lorda Stanhope, który uchodzi za jednego z najgorszych włodarzy tego resortu w ostatnich latach.

I gdyby rzeczywiście ta najżywotniejsza placówka w systemie brytyjskiej polityki imperialnej znalazła się w rękach Winstona Churchilla, to można śmiało twierdzić, że naród brytyjski odetchnąłby z ulgą. Historia dziwnie się powtarza. W przełomowych dniach lipcowych 1914 roku pierwszym lordem admiralicji brytyjskiej był właśnie 45-letni wówczas Churchill. Zaiste przedziwną młodość i energię musiał zachować ten niespożyty człowiek, skoro po 25 latach naród widzi w nim — w analogicznej sytuacji — znowu najbardziej odpowiedniego kandydata na to stanowisko. I nie wszystkim zapewne wiadomo, że, gdy w ostatnim dniu lipca 1914 na Downing Street ważyło się jeszcze stanowisko Wielkiej Brytani, gdy w Foreign Office ambasador Cambon czekał na ostatnie słowo z ust sir Edwarda Grey‘a, wówczas rozkazy mobilizacyjne dla floty zostały już wydane. Uczynił to na własną rękę pierwszy lord admiralicji — nie czekając na uchwałę gabinetu.

I od tego czasu jest Churchill dla Niemiec — wrogiem nr. 1. Jego to miał na myśli Adolf Hitler w swym słynnym przemówieniu, wygłoszonym bezpośrednio po Monachium, w którym przewidział rozpad całej polityki monachijskiej, na wypadek gdyby „w Anglii doszły do władzy pewne osobistości“. Inna sprawa, że polityka monachijska załamała się wcześniej, nie jest to jednak zasługą Churchilla, lecz — Adolfa Hitlera.

Z ust Winstona Churchilla wyszła najkapitalniejsza charakterystyka kapitulacji monachijskiej i jej następstw. W dniu, w którym Chamberlain przywoził do Londynu „pokój z honorem“, Churchill wygłosił te słowa, które niezawodnie przejdą do historii: „Pan Chamberlain miał do wyboru między wojną a hańbą, wybrał hańbę, a swoją wojnę będzie jeszcze miał“.

Bo w ogóle Winston Churchill nie lubi Neville Chamberlaina. Dzieli ich wszystko — z wyjątkiem różnicy wieku. Dzieli ich przepaść temperamentów i wynikająca stąd rozbieżność metod działania. Pierwszy wszystko przewidział, drugi teraz dopiero— i to dosyć opornie — wyciąga konsekwencje z popełnionych błędów. Pierwszy widzi przed sobą jasno wytyczoną drogę, drugi spogląda z żalem za siebie na drogę, z której zepchnęły go wypadki.

I tu tkwi przyczyna, dla której „głos ludu“ nie został dotychczas wysłuchany i Winston Churchill nie wszedł dotąd w skład gabinetu. (Inna sprawa, że im dłużej jest poza gabinetem, tym bardziej rośnie jego popularność i wzmaga się nacisk opinii publicznej i nie jest rzeczą przypadku, że mowy jego są rejestrowane zagranicą jako wystąpienia o większym ciężarze gatunkowym, niż enuncjacje niejednego urzędującego ministra). Oto wtajemniczeni twierdzą, że współpraca Churchilla z obecnym premierem jest niemożliwa. Zbyt długo znęcał się Churchill nad polityką Chamberlaina, był jej najbardziej niemiłosiernym i zjadliwym krytykiem. I Chamberlain obawia się w pierwszym rzędzie — nienasyconego głodu pracy Churchilla, który każe mu zagarniać coraz to nowe dziedziny aktywności pod swoją „komendę“, boi się, że w końcu nie będzie wiadomym, kto jest w Anglii faktycznie premierem. Przypomina się stosunek, jaki w gabinecie wojennym panował między premierem Asquithem a Lloyd Georgem. A wreszcie należy pamiętać, że ten wielki starzec jest bożyszczem grupy tzw. młodokonserwatywnej, której najwybitniejszymi członkami są Eden, Duff Copper, Amery, Harold Nicholson i która za jego przewodem może się wedrzeć w skład gabinetu i położyć kres obecnej ...gerontokracji.

Są to wszystko względy ważkie, jednakże poważa sytuacji światowej może w jednej chwili usunąć te wszystkie argumenty na bardzo daleki plan. Ciśnienie wydarzeń na arenie rozgrywki międzynarodowej i zaufanie, jakim naród angielski darzy Churchilla, mogą doprowadzić do ostatecznej konsekwencji, która dzisiaj jest w Anglii bardzo poważnie rozważana — mianowicie do zmiany na stanowisku szefa rządu. Od nowego premiera — wymienia się tu osobę lorda Halifaxa — opinia publiczna będzie się domagać w pierwszym rzędzie jednej rzeczy: umiejętności współpracy z Winstonem Churchillem i wyzyskania jego energii w jak najszerszym zakresie.

ZYGMUNT REICH

Zgromadzenie sprawozdawcze posła dra Schwarzbarta

KRAKÓW, 10 lipca.

Staraniem Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa m. Krakowa odbyło się wczoraj w domu Süsserów poselskie zgromadzenie sprawozdawcze na temat „Ubiegła sesja parlamentarna i praca Żyd. Koła parlamentarnego". Mimo silnego upału liczne rzesze wypełniły całe podwórze, na którym zainstalowano głośniki. W prezydium zasiedli przedstawiciele Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa pp. poseł Dr I. Schwarzbart, Dr Feldblum, r. Geizhals, r. Goldschmied, r. Lauterbach, r. Rosenblum, Mgr. Salpeter, r. Stempel i Inż. Taubmann.

Zebranie zagaił r. F. Stempel, prosząc zgromadzonych o wysłuchanie sprawozdania z ubiegłego okresu parlamentarnego, w którym przedstawiciele Koła Żydowskiego toczyli niezwykle ciężką walkę o prawo do życia dla ogółu mas żydowskich. Następnie głos zabrał tow. poseł Dr. I. Schwarzbart, który wywodził m. in.:

Dnia 28 listopada ubiegłego roku zebrał się Sejm na krótką sesję nadzwyczajną, a po niej otwarta została sesja zwyczajna, która z jednomiesięczną przerwą trwała aż do 18 czerwca. Izby ustawodawcze pracowały zatem przez przeszło 6 miesięcy. Praca ta była dość rozległa i urozmaicona, lecz pozbawiona głębszej wymiany poglądów o zadaniach Państwa i kierunku ustawodawstwa, gdyż skład Izb Ustawodawczych był tego rodzaju, iż z góry przesądzał w sposób zdecydowany o losie wszystkich projektów ustawowych, wniesionych czy to przez Rząd, czy to z inicjatywy poselskiej. Preponderancja Obozu Zjednoczenia Nrodowego, uwarunkowana znanymi okolicznościami podczas akcji wyborczej i pasywnym stosunkiem bardzo poważnych stronnictw polskich do wyborów, była tą okolicznością, która z góry przesądzała los wszystkich projektów ustawowych, a ten moment przyczynił się do pewnej martwoty i bezbarwności, albo też jeśli ktoś chce, do spokojnego tempa prac Izb Ustawodawczych.

Do tej martwoty przyczyniła się u samego wstępu kadencji sejmowej taka zmiana regulaminu, która grupom nie posiadającym 15 członków w Sejmie a 10 w Senacie, uniemożliwiła inicjatywę ustawodawczą. Ponieważ żadna z grup poza O. Z. N. takiej liczby nie posiadała, przeto oczywiście inicjatywa ustawodawcza, o ile chodzi o sam Sejm, przeszła wyłącznie do O. Z. N. Zasada ta została tylko w nielicznych wypadkach przełamaną. Zmianą regulaminu dotknięta została oczywiście również żydowska reprezentacja parlamentarna, posiadająca w Sejmie tylko 5 członków, a w Senacie 2.

Pragnę w sposób możliwie syntetyczny dać ogólny pogląd na pracę Izb Ustawodawczych i na jej enuncjacje wedle trzech punktów widzenia. Zgadnień polskiej polityki zagranicznej i obronności Państwa, całokształtu polityki wewnętrznej, a wreszcie stosunku Sejmu i Senatu jakoteż Ustaw obydwu Izb do żywotnych zagadnień życia społeczeństwa żydowskiego i jego warunków bytu.

Polityka zagraniczna i obronność Państwa

W dziedzinie polityki zagranicznej pragnę wyjąć dwa istotne momenty, którymi zajęły się Izby Ustawodawcze. Są nimi: ratyfikacja umowy handlowej z Litwą przyjęta przez obie Izby i przez wszystkie ugrupowania bez różnicy z niekłamanym entuzjazmem, i sławna deklaracja polityczna naszego ministra spraw zagranicznych, stanowiąca — można to twierdzić dziś jeszcze bardziej niż przed miesiącami — punkt zwrotny nie tylko w polityce zagranicznej naszego Państwa, ale i zwrotny punkt w międzynarodowej sytuacji w Europie.

Mowa ministra Becka, która miała miejsce po jednostronnym wypowiedzeniu paktu nieagresji przez Niemców, wywołała w Sejmie dosłownie huragan oklasków. Uderzyła ona w pokłady uczucia obywateli Rzeczypospolitej i była wyrazem rozumnej, a zarazem dumnej polskiej racji stanu. Deklaracja ta była bodajże w relatywnej ocenie największym zdarzeniem ubiegłej kadencji sejmowej. Oznaczała ona nie mniej i nie więcej jak przestawienie zwrotnicy polskiej polityki zagranicznej ku państwom zachodnim, a w szczególności ku Wielkiej Brytanii na zasadach dalszej niezależnej i na własnej sile opartej polityki zagranicznej Rzeczypospolitej. Była ona w biegu wielkich zdarzeń polityki europejskiej pierwszym krokiem, który zatamował żarłoczną i zaborczą dynamikę polityczną Rzeszy niemieckiej. Tą deklarację Polska walnie przyczyniła się do ocalenia Europy przed dalszym zalewem germanizmu.

Zagadnienie obronności Państwa, tak ściśle związane z polityką zagraniczną, znalazło znowu, jak zmiana w kierunku polityki zagranicznej, niepodzielny i gorący resonans w Izbach Ustawodawczych. Realnym tego dowodem poza momentami emocjonalnymi, było uchwalenie budżetu inwestycyjnego, przeznaczonego wyłącznie dla wzmocnienia obronności państwa. Obie Izby Ustawodawcze, a w nich i oczywiście parlamentarne koło żydowskie jak i żydowscy reprezentanci w ogóle, zajęły wobec budżetu inwestycyjnego jednomyślnie stanowisko, nie tylko pozytywne ale i entuzjastyczne, jak zresztą nie można było inaczej oczekiwać.

A wreszcie wspomnieć wypada wielką chwilę, jaką Izby Ustawodawcze przeżyły w związku z powrotem ziemi zaolziańskiej do Rzeczypospolitej. I ten moment, okupiony ofiarami krwi, wśród których nie zabrakło również jak gdyby dla symbolu, żołnierza polskiego — Żyda, przyjęty został z niezwykłą radością przez obie Izby.

Polityka wewnętrzna

Niestety nie można tego samego powiedzieć o polityce wewnętrznej tak, jak ona załamywała się w soczewce ustaw i przemówień obu Izb Ustawodawczych. Na czoło wysuwa się oczywiście sprawa ustawy budżetowej, a dopiero w dalszym rzędzie szereg innych ustaw. Reprezentanci żydowskiego Koła Parlamentarnego w przemówieniach swoich na komisjach i na plenum ustosunkowywali się rzeczowo do zagadnień budżetowych Państwa. Prezes Koła Dr Sommerstein tak na komisji budżetowej jak i na plenum Sejmu wyodrębnił z wielu działów budżetu Państwa budżet wojskowy i postawił go imieniem Koła Żydowskiego poza nurtami dyskusji politycznej, deklarując imieniem całego społeczeństwa żydowskiego w Polsce gotowość ponoszenia wszelkich ofiar bez zastrzeżeń dla obronności Państwa. Deklaracja wywołała żywe sympatyczne echo tak w sferach Rządu jakoteż w Sejmie a zapewne także i w terenie.

Niestety w innych działach budżetu przewijała się tak w jego niektórych pozycjach jakoteż w przemówieniach głównych referentów, w przemówieniach przyjmowanych albo milcząco albo popierająco przez reprezentantów Rządu wyraźna tendencja, zwrócona głównie na odcinku gospodarczym przeciwko społeczeństwu żydowskiemu. Tendencje te kulminowały z jednej strony w hasłach emigracjonistycznych, podniesionych w stosunku do społeczeństwa żydowskiego do rzędu — zdaniem naszym błędnie ujętej — racji stanu, a z drugiej we wyraźnej dążności do zacieśniania możliwości gospodarczej społeczeństwa żydowskiego, rugowania go z dotychczasowej pozycji, uniemożliwiania lub utrudniania młodzieży naszej czerpania nauki, przygotowywania się do walki i pra-

---

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

133)

Jakaś pani stała w drzwiach. Pani w czerni, szczupła i malutka. Twarz miała mile uśmiechniętą. Powieki jej trzepotały. Zbliżyła się do niego i wyciągnęła ramiona. Uklękła tuż przy nim. Coś otuliło go zewsząd. Rozpłaszczył sobie nos na jej mantyli. Na czole poczuł chłodne dotknięcie sznura korali. Owiał go zapach fiołków, pocałunki spadały na jego głowę, a wraz z nimi coś ciepłego i wilgotnego.

Krzyś odetchnął głęboko. Trudno wyobrazić sobie, że był czas, kiedy nie znał babusi. Było to bardzo dawno. Od tego czasu obchodził już urodziny i wojna wybuchła w południowej Afryce...

A teraz czas na podwieczorek.

II.

William Roscoe, wracając, jak codzień koleją podziemną ze swej fabryki przy Commercial Street, zatrzymał się przed stacją obok Knightsbridge aby kupić wieczorną gazetę. Przebiegał ponuro okiem nagłówki.

Ofenzywa Burów na południe od Bloemfontein.

Oddziały brytyjskie wzięte do niewoli niedaleko Bethany.

Dwadzieścia jeden godzin walki.

Przywołał dorożkę i wsiadł.

Rozłożył ponownie gazetę i zaczął czytać raport Lorda Roberts'a do ministra wojny.

„Donoszę z przykrością o nowym niepowodzeniu. Pułk Królewskich strzelców Irlandzkich oraz dwie kompanie dziewiątego pułku kawalerii dostały się do niewoli obok Reddersburga na wschód od stacji kolejowej Bethany.

Czytając między wierszami William doszedł do przekonania, że Anglicy byli już pobici. Umierali jak muchy na tyfus. Ci przeklęci Burowie mieli nad nimi pełną przewagę — wyrośli w tamtejszym klimacie — nie zapadali na trawiącą gorączkę i znali dokładnie każdą piędź ziemi niezmierzonych stepów. Każdy z nich był wspaniałym jeźdźcem i niezrównanym strzelcem. Dać się pobić przez garstkę holenderskich farmerów! Ładna perspektywa.

Armia Methuena zdążająca na odsiecz skoncentrowana w Bishof.

Ha! Więc nie jesteśmy jeszcze pokonani! Ale czemuż u licha, nie posuwają się dalej? Gdybyśmy mogli...

Fundusz pomocy dla wdów i sierot po poległych żołnierzach.

Trzeba będzie przesłać czek.

Dżentelmeni w Mundurach
palą tylko
papierosy
„Larkspur"
pięć za pensa.

William uśmiechnął się z zadowoleniem. Miał ciężką przeprawę z Leverem o to hasło „Dżentelmeni w Mundurach". Lever uparł się przy „żołnierzach Jej Królewskiej Mości.. Głupota! Teraz, kiedy Kipling jest na ustach wszystkich. Niezły pomysł. Całkiem niezły pomysł.

Rzucił na ogłoszenie krytycznym wzrokiem. Wolałby, gdyby było połączone z ilustracją. Trzeba będzie dać do tygodników całostronnicową barwną reklamę. Koszt będzie niemały. Byle wyszukać coś trafiającego do przekonania. Coś z humorystyczną pointą, albo z jakimś przemawiającym do uczucia hasłem. Reklama, to nie byle co. Otwiera nieskończone możliwości. Ciekawe, że inni tego nie rozumieją. Nie robią ani połowy tego, co by zrobić należało. Fabrykanci mydła — ci znają się na rzeczy. Natomiast moich wspólników trudno poruszyć z miejsca. Boją się reklamy, jak zarazy. Muszę wyszukać jakiegoś zdolnego rysownika. Może Phil May? Szkoda, że każe sobie płacić także słone ceny. Chciałbym znaleźć z powrotem tego chłopca, który zaprojektował reklamę „Sułtanów". Zdaje mi się, że zaciągnął się do wojska. Właśnie wtedy, gdy...

(C. d. n.)

.y życiowej, a w rezultacie i zarobkowej. Chwilami akcenty tej tendencji przyjmowały, zwłaszcza w dziedzinie resortu przemysłu i handlu jak również w innych, formy tak twarde i atakujące nasze społeczeństwo, że cały kompleks tych przejawów w sumie wziętych, uniemożliwił żydowskiej reprezentacji parlamentarnej, mającej przecież bronić pozycji równouprawnienia społeczeństwa żydowskiego w Państwie, głosowanie za budżetem, jakkolwiek tendencje żydowskiej reprezentacji parlamentarnej i tylokrotnie deklarowana przez nas gotowość do współpracy dla Państwa winny były skłonić powołane czynniki do takiego ujęcia sprawy budżetu, ażeby dłonie nasze wyciągnięte do współpracy nie zawisły w powietrzu i umożliwiły nam wyciągnięcie tych dłoni i za budżetem tak jak tego pragnęliśmy. Niech mi wolno będzie wyrazić przekonanie, że stanie się to w przyszłości.

W całości muszę niestety stwierdzić, iż polityki i ustawodawstwa Izb Ustawodawczych w ubiegłej sesji, nie cechowała dążność zjednoczenia wszystkich obywateli w harmonijnej współpracy dla Państwa, polityka ta stała raczej pod znakiem tez O. Z. N., będących przeciwieństwem tego postulatu i tchnących wyraźnie negatywnym nastawieniem do społeczeństwa żydowskiego.

Stosunek do społeczeństwa żydowskiego

Poza ustawą budżetową zostały w ubiegłej kadencji uchwalone także inne ustawy, których ostrze, w sposób ukryty, zwrócone jest przeciwko społeczeństwu żydowskiemu, w sposób ukryty o ile chodzi o sformułowanie ustawy, ale wcale nie ukryty, o ile chodzi o naświetlenie tych ustaw przez wielu mówców z większości tak w komisjach jak na plenum Sejmu. Tu należy ustawa, nowelizująca ordynację do Izb Rękodzielniczych, o wykupnie ziemi przez dzierżawców, częściowo może także ustawa o użyciu broni przy przekraczaniu granicy.

Obok tych projektów, które stały się już ustawą, do laski marszałkowskiej przyjęte zostały liczne inne projekty, godzące wprost w społeczeństwo żydowskie; należy wyrazić oczekiwanie i nadzieję, że projekty te, które dotąd nie wpłynęły na plenum Sejmu, nie staną się ustawami. Tego wymaga wspólny interes obywateli całego Państwa, o który nieustępliwie walczymy. Do nich dołączyły się liczne interpelacje antyżydowskie, zwłaszcza na ostatnim posiedzeniu Sejmu jako dowód, że obóz antysemicki nie może zaznać spokoju nawet w obliczu sytuacji Państwa, wymagającej dziś i jutro zespolenia wszystkich sił dla Państwa. Zaślepienie i nienawiść zasłaniają temu obozowi pole widzenia. Trudno pominąć projekt ustawy o zupełnym zniesieniu uboju rytualnego, projekt, który tak do głębi wstrząsnął olbrzymią większością społeczeństwa żydowskiego z przyczyn religijnych, a całym społeczeństwem żydowskim z przyczyn politycznych. Społeczeństwo żydowskie bez wątpienia oceniłoby jako akt praworządny i sprawiedliwy z uznaniem i wdzięcznością, gdyby ten projekt, który przeszedł jedynie przez Sejm, nie stał się nigdy ustawą. Momenty rzeczowe, konstytucyjne domagają się tego. Nie tylko bez szkody, ale i z korzyścią dla państwa. Jedną z wielkich bolączek naszych było rygorystyczne stosowanie ustawy o pozbawieniu obywatelstwa i o wysiedlaniu z pasa granicznego. Społeczeństwo nasze ma pełne zrozumienie dla potrzeb Państwa, ale ma ono też prawo domagać się, aby oba te zagadnienia nie były traktowane pod kątem widzenia antyżydowskim, mamy prawo domagać się, aby czynniki rządowe, które w niejednej sprawie, tyczącej się reimigracji lub też tranzytowej emigracji Żydów okazały pewien liberalizm i humanitarność, także w tych dwóch dziedzinach traktowały zagadnienie jedynie rzeczowo. Społeczeństwo żydowskie oczekuje też ostatecznej likwidacji obozu w Zbąszyniu. Sprawę tę odczuwa społeczeństwo żydowskie bardzo boleśnie, przede wszystkim pod względem honoru i naszego poczucia obywatelskiego. Wszak chodzi o obywateli polskich.

Praca Koła żydowskiego

Z tego obrazu, który starałem się nakreślić możliwie spokojnie i bez ostrza, jasnym się staje, jak rozległym i wielkim było zadanie żydowskiej Reprezentacji parlamentarnej. Koło Żydowskie składa się zaledwie z 5 posłów i 1 senatora, a poza nim stoi senator Żmigryder Konopka, który jednak w wielu sprawach współpracuje haromnijnie z Kołem Żydowskim i na odwrót.

Koło żydowskie postawiło sobie szereg zadań: Przede wszystkim walkę o przestrzeganie w konkretnym ustawodawstwie zasad Konstytucji jako podwaliny porządku prawnego w Państwie, po drugie starało się ono tak w Sejmie jak i w Senacie, jak wreszcie wobec reprezentantów Rządu, rozwinąć całokształt zagadnienia i sytuacji społeczeństwa żydowskiego w Państwie, a nie tylko bezpośrednio sprawy szczegółowe. Przemówieniami naszymi, całą działalnością naszą, pod sprężystym kierownictwem niestrudzonego prezesa naszego, Dra Emila Sommersteina, staraliśmy się dotrzeć, poprzez przemówienia wygłaszane w komisjach i w Izbach Ustawodawczych, do zrozumienia tak naszego patriotyzmu jakoteż naszych uprawnień w Państwie.

Czy nam się to udało? Może na dziś jeszcze nie. Ale praca nasza — mam nadzieję — będzie użyźnieniem gleby na przyszłość.

A obok tych dwóch kardynalnych zadań Koła — mieliśmy dwukrotnie sposobność przedstawić całokształt zagadnienia żydowskiego w związku z całą sytuacją w Państwie przed Panem Premierem gen. Składkowskim — Koło oczywiście stało dzień w dzień wobec dziesiątek i setek grupowych i szczegółowych spraw, w których staraliśmy się solidarnie nieść pomoc i ulgę, a chcę podkreślić lojalnie i obiektywnie, że jednak, mimo ogólnego prądu, niejednokrotnie natrafialiśmy na zrozumienie u czynników rządowych.

Biuro Koła Żydowskiego stało się jak gdyby szpitalem politycznym społeczeństwa żydowskiego, gdzie dzień w dzień przewijają się dziesiątki i setki Żydów dotkniętych boleśnie, a czasem wprost tragicznie chorobą, którą nazywamy antysemityzmem. Mogę z czystym sumieniem stwierdzić, że Parlamentarne Koło Żydowskie tak nieliczne, dokonało w ubiegłej sesji parlamentarnej pracę przekraczającą normalne siły zaledwie 6 ludzi.

Po tej drodze walki kroczyć będziemy i nadal. Po tej drodze kroczyć będę i ja jako reprezentant żydostwa krakowskiego przede wszystkim, a współ obrońca honoru i żywotnych potrzeb całego społeczeństwa żydowskiego w Polsce w ramach interesów Państwa, które jest przedmiotem naszej troski na równi z obywatelami narodowości polskiej. Nie damy się w pracy tej, mimo tylu rozczarowań, zdystansować. Podkreślałem to niejednokrotnie w moich przemówieniach sejmowych. Wierzę w siłę i wytrwałość społeczeństwa żydowskiego i w tradycje narodu i Państwa polskiego. W chwili potrzeby i nasze społeczeństwo złoży nie tylko ofiarę z mienia, ale i ofiarę z krwi.

Na zakończenie mowca przechodzi do dwóch spraw lokalnych:

Sprawa Rady Miejskiej

Wczoraj Rada Miejska uchwaliła budżet w okolicznościach zupełnie wyjątkowych. Główne pozycje nadwyżki budżetu, przedstawionego przez Zarząd w globalnej kwocie przeszło 650.000 zł, przeznaczone na 7 i pół procentowy dodatek dla urzędników miejskich, jakoteż na poprawę bytu pracowników fizcznych, zostały jednomyślnie uchwalone przez całą Radę. Pozycje, które były przedmiotem walki przy dziale oświaty, w sumie są bardzo nikłe. Nie było powodu do demonstracyjnego opuszczenia obrad przez dwa ugrupowania stanowiące niemal połowę Rady. Zdawało się, że jednak momenty polityczne zostaną wyeliminowane i że Rada lub przynajmniej 5/6 Rady złączy się we wspólnej trosce o byt Krakowa i że dyskusja budżetowa zakończy się pod znakiem: wszyscy i wszystko dla Krakowa kochanego przez nas wszystkich. Większość choć nieznaczna skorzystała i skorzystać musiała z prawa parlamentarnego, skoro te wysiłki także Koła żydowskiego o zjednoczenie całej Rady około interesów miasta rozbiły się o jakąś jeszcze bliżej niewyjaśnioną grę.

Nie chcąc psuć jednomyślności przy głosowaniu nad budżetem Rady Miejskiej, reprezentacja żydostwa krakowskiego zgodziła się na wstawienie sumy 10.000 zł, przeznaczonej na szkolnictwo żydowskie do budżetu nadzwyczajnego. Jednakże gra zakulisowa zniweczyła najlepsze nasze zamiary w tym kierunku. Należy jednak podkreślić, że jeszcze dzisiaj, mimo nieporozumienia, istnieje możliwość uratowania samorządu gminy m. Krakowa.

Sprawa żydowskiej Gminy Wyznaniowej

Żydowska Gmina Wyznaniowa rządzona jest od bardzo długiego czasu przez Zarząd komisaryczny. Uległ on ostatnio, wśród znanych okoliczności, zmianie. Obecny Zarząd zagospodarowuje się na dobre. Niezadowolenie żydowskiej ludności wzrasta. Ludność żydowska pragnie bowiem z siebie wyłonić Radę i Zarząd Gminy. Istnieją ku temu w tej chwili znakomite warunki, gdyż czas i Reprezentacja Zjednoczonego Żydostwa m. Krakowa pogłębiły w społeczeństwie żydowskim świadomość i gotowość zgodnego porozumienia. Dlatego też zgromadzenie dzisiejsze winno stanowczo domagać się od obecnego Zarządu komisarycznego natychmiastowego rozpisania wyborów.

Zanim zakończę, pragnę dziś rzucić hasło całej ludności żydowskiej w Krakowie, stojące w związku z obronnością Krakowa. Hasłem tym jest

5.000 nowych członków-żydów L. O. P. P.

Do zorganizowania tej akcji przystąpi wkrótce Zjednoczony Komitet żydowski. Wzywam Was do zdyscyplinowanego i natychmiastowego ofiarnego poparcia tej akcji.

Okrzykiem: Niech żyje Rzeczpospolita i Armia Polska — zakończył poseł dr Schwarzbart swe przemówienie, które zostało przyjęte burzliwymi oklaskami przez zgromadzonych.

Następnie tow. mgr Salpeter odczytał następującą rezolucję, uchwaloną jednomyślnie przez zgromadzonych:

Rezolucja

1. Zebrani w dniu 9 lipca 1939 na zgromadzeniu sprawozdawczym Żydzi miasta Krakowa wyrażają, po wysłuchaniu sprawozdania poselskiego posła Dra I. Schwarzbarta, serdeczne uznanie i zaufanie Żydowskiemu Kołu Parlamentarnemu, a w szczególności posłowi krakowskiemu Drowi I. Schwarzbartowi za ich godną i mężną obronę interesów Państwa i społeczeństwa żydowskiego.

2. Zgromadzeni ślubują, w obliczu sytuacji Państwa, pełną gotowość do wszelkich ofiar mienia i krwi dla Państwa.

3. Zgromadzeni wzywają tymczasowy Zarząd Gminy Żydowskiej miasta Krakowa do natychmiastowego rozpisania wyborów do Gminy Żydowskiej.

Po odczytaniu rezolucji zgromadzenie zostało zakończone.

Kłopotliwa sytuacja w Syrii

Paryż, 9. 7. PAT. Po dłuższym wahaniu prezydent republiki syryjskiej złożył ostatecznie swe funkcje, co wytwarza dla władz mandatowych francuskich w Syrii dość kłopotliwą sytuację, ponieważ jednocześnie gabinet syryjski, który złożył swą dymisję przed 7 tygodniami, oświadczył, że nie będzie załatwiał spraw bieżących. W tych warunkach tym większa odpowiedzialność spada na przedstawicieli władz mandatowych, które w celu rozwiązania obecnego kryzysu wewnętrznego w Syrii będą musiały przyspieszyć powołanie sejmików w trzech prowincjach, na które Syria ma być administracyjnie podzielona.

Koła paryskie oceniają sytuację w Syrii spokojnie i nie spodziewają się jakichkolwiek poważniejszych zamieszek. Trudności obecne są konsekwencją zagadnienia sandżaku Aleksandretty i układu z Turcją, który przekreśla traktat francusko-syryjski z r. 1936, zapowiadający przekształcenie Syrii w państwo całkowicie niepodległe. Zmusiło to Francję do uregulowania na nowo całej sytuacji wewnętrzno-politycznej w Syrii, zamąconej zresztą przez walkę wewnętrzną poszczególnych stronnictw między sobą.

Już się godzą z Maczkiem

Białogród, 8. 7. PAT. Uwaga tutejszych kół poliytcznych zwrócił fakt zamieszczenia przez zbliżony do sfer rządowych dziennik „Polityka“ wielkiego reportażu ilustrowanego o życiu przewódcy opozycji chorwackiej dr Vlatko Maczka. Reportaż ten utrzymany w przychylnym tonie dla szefa opozycji chorwackiej, komentowany jest tutaj jako gest uprzejmości czynników rządowych w przede dniu dojścia do porozumienia z Chorwatami. Z drugiej strony reportaż ma za zadanie przedstawić w dobrym świetle społeczeństwu serbskiemu osobę dr Maczka, który poprzednio bywał w rozmaitych czasach przedmiotem niesłychanie ostrych napaści i ataków.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

DUR BRZUSZNY

Niebezpieczni rekonwalescenci.

Na każdym kroku zwraca naszą uwagę barwny plakat, ostrzegający nas przed durem brzusznym. Widnieje na tym plakacie napis: „Myjcie owoce — myjcie ręce“. Nie jest to czczy frazes, ale doniosły nakaz o głębokiej treści społecznej. Dur brzuszny bowiem w okresie epidemii zabiera znaczny odsetek ofiar, pomijając już fakt, że chory, powracający do zdrowia, na skutek kilkutygodniowej conajmniej bezczynności staje się nie tylko niepożytecznym członkiem społeczeństwa, ale ciężarem dla zdrowych. Często też po powrocie do zdrowia jest on czynnikiem rozpowszechniającym zarazę przez to, że przez długi czas — będąc pozornie czyli klinicznie zdrowym — wydala wraz z kałem prątki duru i w ten sposób pośrednio staje się roznosicielem choroby. Ci niebezpieczni rekonwalescenci są to tak zwani „nosiciele“.

Akcja profilaktyczna, przeprowadzaną przez szereg instytucyj zdrowotnych, zmierza do tego, aby ogół społeczeństwa uświadomić o niebezpieczeństwie tyfusu czyli duru brzusznego. Niemyte owoce, nieprzegotowana woda lub mleko, często są siedliskiem bakterii durowych, a roje much oblepiające te produkty są idealnymi przenosicielami niebezpiecznych prątków. Tym się też tłumaczy fakt, że epidemie tyfusu wybuchają zwykle pod koniec lata lub w jesieni, bo przecież w tym okresie najwięcej jest owoców i najliczniej lęgną się muchy.

Siedliska choroby.

Woda nieprzegotowana, a pobrana ze studni źle zaopatrzonej zawiera zarazki chorobotwórcze, które dostały się do niej z pobliskiego dołu kloacznego przez t. zw. grunt przepuszczalny, piaszczysty. Dlaczego z dołu kloacznego? Gdyż jest on zbiornikiem wydalin ludzi zdrowych, chorych lub rekonwalescentów. Wśród chorych mogą być tacy, którzy wydalają prątki durowe, zaś wśród rekonwalescentów wyżej wspomniani „nosiciele“. Ten sam dół kloaczny może być bramą wypadową dla przenosicieli choroby, jakimi w pierwszym rzędzie są muchy, lęgnące się w obfitej ilości i przenoszące prątki na owoce i inne produkty spożywcze.

Ale nie tylko woda ze studni wiejskiej może być siedliskiem choroby. Również i nieodpowiedni stan wodociągów miejskich, pozwalający na zanieczyszczenie wody do picia zawartością sieci kanalizacyjnej może stać się przyczyną wybuchu epidemii.

Należy też zwrócić uwagę na możliwość zarażenia się durem przy użyciu tak rozpowszechnionego produktu spożywczego, jakim jest mleko. Wystarczy w zagrodzie wiejskiej jakiś niedbający o czystość „nosiciel“, aby wśród odbiorców tego mleka wybuchła epidemia duru. Są to t. zw. epidemie mlekowe, które zawsze mamy do zawdzięczenia niehigienicznym mleczarzom.

Zapobieganie.

Jakże walczyć z tymi źródłami epidemii i jak zapobiegać jej rozpowszechnianiu? Akcja uświadamiająca społeczeństwo o konieczności przestrzegania czystości w życiu codziennym a zwłaszcza w związku ze spożywaniem pokarmów, jest bezwzględnie pożyteczna, ale przecież zdajemy sobie sprawę z tego że to wyłącznie nie wystarczy. Chorzy muszą być bezwzględnie izolowani i umieszczani w szpitalach. Opieka pielęgniarska winna odnosić się nie tylko do chorego, ale i musi baczyć, aby wydaliny chorych, ich bielizna i przedmioty codziennego użytku, pozostające z nimi w bezpośrednim związku, nie stały się nowym środkiem zakażenia. W tym celu należy pamiętać o środkach odkażania, zabijających bakterie chorobotwórcze.

Środki odkażające.

Do najczęściej stosowanych środków odkażających należy t. zw. mleko wapienne, służące do odkażania mas kałowych. Praktycznie robi się to w ten sposób, że do naczyń z wypróżnieniami chorych dodaje się pewną ilość wspomnianego mleka wapiennego, pozostawia się na okres dwuch godzin, po czym dopiero można je wylać do ubikacji. Mocz chorych (prątki durowe mogą również i tą drogą się wydalać) — odkaża się przez dodanie 5-procentowego rozczynu kwasu karbolowego, bieliznę zaś przez moczenie w roztworze mydła z dodatkiem 3-procentowego rozczynu kwasu karbolowego. Następnie gotuje się tę bieliznę aż do wrzenia i wtedy mamy pewność, że jest ona w zupełności odkażona.

Kontrola „nosicieli“.

Ale — jak już wyżej wymieniłem — nie tylko chorzy przedstawiają niebezpieczeństwo dla otoczenia. Winniśmy również pamiętać o rekonwalescentach t. zw. nosicielach. Każdy z nich przed wypisaniem ze szpitala i przed powrotem do zajęcia, o ile ono dotyczy kontaktu z produktami spożywczymi (np. roznosiciel mleka, sprzedawca owoców i t. p.) winni być specjalnie kontrolowani na t. zw. nosicielstwo, to znaczy na fakt, czy ewentualnie wydalają prątki durowe z kałem. Jeśli rekonwalescent w dalszym ciągu wydala prątki, konieczny jest dalszy pobyt w szpitalu.

Henryk Goldberg

O znanych sposobach eksperymentalnego wywoływania nowotworów

Zwalczanie jakiegokolwiek schorzenia nie może się ograniczać jedynie tylko do łagodzenia, tłumienia, lub też usuwania objawów chorobowych, lecz musi w głównej mierze polegać na chronieniu ustroju przed działaniem czynników wywołujących dane schorzenie, względnie na zmniejszeniu podatności ustroju na ich działanie. Wtedy dopiero wyniki takiego zwalczania mogą być zadawalające, jak to najlepiej widać na przykładzie akcji zwalczania chorób zakaźnych. Dlatego też od bardzo już dawna walka z nowotworami nie ogranicza się jedynie tylko do opracowywania i udoskonalania metod, przy pomocy których możnaby było usunąć czy też zniszczyć wytworzoną już w ustroju tkankę nowotworową, zatem guz nowotworowy i jego przerzuty, lecz wysiłki nauki dążą przynajmniej w równej mierze do poznania

czynników powodujących nowotwory — zwyrodnienie

zdrowych tkanek oraz do wykrycia przyczyn decydujących o szczególnej podatności czy też oporności na nie niektórych ustrojów. Badania nad czynnikami wywołującymi nowotwory są siłą rzeczy domeną eksperymentatorów, posługujących się materiałem zwierzęcym, nie mniej jednak kliniczna obserwacja dostarcza częstokroć również cenne wskazówki. To też dzięki wysiłkom klinicystów i eksperymentatorów znamy obecnie cały szereg czynników wywołujących nowotwory.

I. Czynniki fizyczne:

1) Od bardzo już dawna wskazują klinicyści na to, że nowotwory powstają dość często w miejscu zadziałania mechanicznego urazu, przy czym niekiedy już jednorazowy uraz miałby wyzwolić bujanie nowotworowe. W badaniach eksperymentalnych nie udało się dotychczas wywołać nowotworu czynnikami mechanicznymi, to też nie wiadomo, czy czynniki te zaliczyć należy do bodźców wywołujących nowotwory bezpośrednio, czy też do bodźców umożliwiających jedynie ich powstanie.

2) Również i bodlcami termicznymi nie udało się dotychczas wywołać eksperymentalnie nowotworu, jakkolwiek obserwacja kliniczna wyraźnie wskazuje na to, że pod ich wpływem powstać one mogą. Znane jest bowiem dość częste pojawianie się raków skórnych w obrębie blizn po oparzeniach zwłaszcza jeśli blizny takie podlegają długotrwałemu mechanicznemu drażnieniu.

3) Jedynym fizycznym czynnikiem, którym w doświadczeniu na zwierzętach, a nawet na wyosobnionych z ustroju tkankach udało się dokonać nowotworowego przeobrażenia się prawidłowych tkanek, jest energia promienista. Smutne doświadczenie kliniczne, że mianowicie u radiologów, wystawionych w ciągu wielu lat na działanie promieni Röntgena, pojawić się mogą raki skórne, znalazło potwierdzenie w eksperymentalnych badaniach, wykonywanych na zwierzętach. Promieniami Röntgena i radu można było wywołać raki u białych królików i myszy, a nawet udało się przeobrazić nimi prawidłowe komórki na nowotworowe w hodowli poza ustrojem. U białych królików, szczurów i myszy można było wywołać raki skórne również i działaniem promieni pozafiołkowych, wysyłanych przez lampę kwarcową, lub też zawartych w świetle słonecznym.

II. Czynniki chemiczne:

Drogę, prowadzącą do wykrycia chemicznych substancji, wywołujących nowotwory, wskazały znowu obserwacje kliniczne. Spostrzeżono mianowicie już dość dawno, że robotnicy, stykający się przez długie lata ze smołą pogazową, pewnymi olejami lub też parafiną, zapadają na raka skórnego, a robotnicy zatrudnieni przez długie lata w fabrykach przetworów anilinowych na raka pęcherza. Doświadczenia, wykonane na zwierzętach, potwierdziły te spostrzeżenia i doprowadziły do poznania długiego szeregu związków chemicznych, tak nieorganicznych jak i organicznych którymi można wywoływać nowotwory. I tak poznano, że wywoływać je można arsenem, pochodnymi aniliny, różnymi barwnikami, smołą uzyskaną przy destylacji tytoniu oraz destylacji węgla kamiennego w gazowniach, (t. zw. smołą pogazową). Drobiazgowa analiza chemiczna tej ostatniej pozwoliła na zidentyfikowanie w niej tych związków chemicznych, którym zawdzięcza ona swe rakotwórcze działanie. Obecnie związki te chemicy wytwarzają już syntetycznie, a ponadto wykryli oni liczne podobne związki działające również rakotwórczo. Najciekawsze jest to, że związki te wykazują daleko idące

podobieństwo do związków wytwarzanych w prawidłowych warunkach przez ustrój

np. do hormonów gruczołów płciowych. Hormonami tymi udało się również wywołać u zwierząt nowotwory, z czego widać, że nawet prawidłowe wytwory tkanek mogą w pewnych warunkach stać się czynnikami rakotwórczymi. Że czynnikami takimi nie zawsze być muszą jakieś związki obce ustrojowi, lecz że mogą być nimi i substancje, z którymi ustrój spotyka się w prawidłowych warunkach, za tym świadczy ponadto i to, że również i przez podawanie z pokarmem nadmiernych ilości witamin udawało się u zwierząt laboratoryjnych wywołać nowotwory. Do nowotworów, wywołanych chemicznymi związkami, zaliczyć wreszcie można i nowotwory, powstające w różnych tkankach zwierząt np. szczurów i myszy, w otoczeniu niektórych zwierzęcych pasożytów. W patalogii ludzkiej znany jest również rak tego rodzju, mianowicie rak pęcherza, wywołany przez pasożyta „bilharzia hematobia“.

Dr. Z. ZAKRZEWSKI.

Odpowiedzi redakcji

ŻYDÓWKA Z DĘBNIK. Objaw podobny w okresie przedmenstruacyjnym nie należy wcale do rzadkości. Sądzimy, że konsultacja lekarza chorób kobiecych może tu sprowadzić pożądaną zmianę..

ZGNĘBIONA. 1) Nie. — 2) Także nie. — 3) Niema mowy o żadnych zaburzeniach płciowych w tym wypadku.

ZMARTWIONA. Musiała się Pani przesłyszeć, bo środek o podobnej nazwie nie jest nam znany.

STROSKANA BLONDYNKA ZE LWOWA, L. 24. 1) Należy twarz 2—3 razy dziennie zmywać wacikiem zamaczanym w aptecznej benzynie i zaraz potem pudrować. — 2) Rzęsy proszę zmywać 5-cio procentowym wodnym roztworem boraksu. — 3) Olejek migdałowy. — 4) Na nogę grubszą dobrze jest założyć na kilkanaście dni opaskę gipsową.

STAŁA ABONENTKA 365. Nie; jest to rzeczą niemożliwą.

ZNIECIERPLIWIONA P. S. 1) Radzimy kąpieli mineralnych zaniechać. — 2) Nabawić się ich można tylko od osoby drugiej lub — co rzadziej bywa — z nieczystej pościeli, używanej przedtem przez kogo innego. Trzeba przez 3-4 dni stosować maść precypitatową białą (za receptą lekarską), [illegible] kąpieli oczyszczającej.

Małe obroty -- przy mocniejszej tendencji

Obroty na światowych giełdach papierów wartościowych były w tygodniu ubiegłym w dalszym ciągu małe. Początkowo panowała tendencja słaba, w środku tygodnia jednak zaznaczyła się na niektórych rynkach tendencja mocniejsza. Giełdy powoli przechodzą do porządku dziennego nad trudnościami w rokowaniach z Rosją sowiecką.

WALLSTREET

rozpoczęła tydzień ogólną zniżką. Tłumaczy się to niepewną międzynarodową sytuacją polityczną, jak też pogłoskami o najrozmaitszych nowych zarządzeniach finansowych w USA. Ale już we wtorek nastrój się ożywił i kursy uległy przeważnie wzmocnieniu. Dobrym popytem cieszyły się akcje stalowe i motorowe, dalej akcje fabryk samolotów i samochodów, linii lotniczych, twarzystw użyteczności publicznej, kncernu Kodaka oraz akcje chemiczne. Tendencja mocna utrzymała się z pewnymi zmianami do końca okresu sprawozdawczego.

Pożyczki polskie były nieco słabsze. W dniu 6 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 30 ub. m.): 8 proc. Poż Dillona 43.50 (44.00), 7 proc. Poż. Stabiliz. 42.00 (42.00), 6 proc. Poż. Dolarowa 41.00 (41.00), 7 proc. Poż. m. Warszawy 26.00 (27.00), 7 proc. Poż. Śląska 26.00 (27.00).

TRANZAKCJE NA GIEŁDZIE LONDYŃSKIEJ

rozwijały się leniwie, kursy początkowo były słabe, w środku tygodnia osiągnęły jednak lekkie wzmocnienie. Odnosi się to szczególnie do akcji kolejowych, naftowych, poł.-afrykańskich kopalń złota, akcji stalowych i motorowych oraz brytyjskich papierów państwowych.

Natomiast na

GIEŁDZIE PARYSKIEJ

przeważał nastrój słaby. Giełda ta wciąż jeszcze nie może się pogodzić z bezowocnością rokowań angielsko - francusko - sowieckich. Silniejszej zniżce uległy akcje chemiczne, metalurgiczne i bankowe. Stosunkowo dobrze trzymały się akcje węglowe, kauczukowe i naftowe.

GIEŁDY W ZURYCHU I W AMSTERDAMIE

wykazywały dość duże wahania kursów, przeważnie w zależności od nastrojów giełdy londyńskiej i nowojorskiej.

NA GIEŁDZIE BERLIŃSKIEJ

panował początkowo nastrój słaby, od środy jednak tendencja się wzmocniła. Również w Wiedniu pod wpływem zwyżki berlińskiej, w drugiej połowie tygodnia zaznaczył się nastrój mocniejszy.

NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ

obroty nieco się zmniejszyły. Notowano (pierwsza cyfra z 30 czerwca, druga z 7 bm.): akcje: Bank Polski 104.00 — 102.50, Warsz. Tow. Fabryk Cukru 35.00 — 35.50, Węgiel 31.50 — 31.00, Lilpop 79.00 — 78.00, Modrzejów 17.50 — 16.50, Ostrowiec 79.00 — 77.50, Starachowice 45.25 — 47.50, Zieleniewski 60.50 — 54.50, Żyrardów 47.00 — 46.25. Haberbusch 59.00 — 56.25; papiery procentowe: 3 proc. Prem. Poż. Inwest. I em. 76.00 — 75.50, serie 79.00 — 78.50, 4 proc. Poż. Prem. Dolarowa 40.00 — 39.00, 4 proc. Poż. Konsol. 61.00 — 61.00, 4½ proc. Poż. Wewn. 60.00 — 60.00, 5 proc. Poż. Konwersyjna 65.00 — 65.00, 5 proc. Poż. Kolejowa 61.00 — 61.00, 4½ proc. L. Z. Ziemskie 54.50 — 55.50, 5 proc. L. Z. m. Warszawy z 1933 r. 63.50 — 64.25.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje: Amsterdam 282.55 — 282.70, Bruksela 90.52 — 90.60, Helsinki 10.98, Kopenhaga 111.20 — 111.25, Londyn 24.89 — 24.92, Nowy Jork kabel 5.31,7/8 — 5.32, Paryż 14.09 — 14.11, Zurych 119.90 — 120.10, Sztokholm 128.45.

A. Z. W.

Dziennikarze litewscy w stolicy

Warszawa, 9. 7. PAT. Wycieczka dziennikarzy litewskich zwiedziła dziś przed południem zabytki i nowe dzielnice miasta, oprowadzana przez grono pracowników miejskich z dyrektorem technicznym miasta inż. A. Olszewskim na czele.

W południe dziennikarze litewscy udali się na Plac Józefa Piłsudskiego, gdzie na grobie Nieznanego Żołnierza złożyli piękny wieniec przepasany wstęgami o barwach narodowych litewskich.

Jutro dziennikarze litewscy opuszczają stolicę, udając się do Centralnego Okręgu Przemysłowego.

—oo—

Ambasador Henderson wstąpił do Paryża

Paryż, 9. 7. PAT. Ambasador W. Brytanii w Berlinie N. Henderson, przybył z Londynu do Paryża.

Niesłychane nadużycie przywilejów dyplomatycznych

Nowy Jork, 9. 7. PAT. Prasa z oburzeniem piętnuje postępowanie tutejszego niemieckiego konsulatu generalnego, który wysyłał listy do naturalizowanych obywateli amerykańskich niemieckiego pochodzenia, będących w wieku poborowym, żądając od nich wypełnienia formularzy wojskowych i dotyczących t. zw. „Arbeitsfront".

Katastrofa lotnicza w Brukseli

Bruksela, 9. 7. PAT. Na odbywających się w niedzielę pokazach lotniczych, z racji otwarcia międzynarodowego salonu lotniczego, wydarzyła się katastrofa. Podczas popisu akrobatycznego na samolocie niemieckim, pilotowanym przez kpt. Trubbenbacha, aparat runął na ziemię i rozbił się. Pilot z potrzaskanymi nogami odwieziony został do szpitala wojskowego, gdzie zmarł na skutek odniesionych ran.

Stojadinowicz wykluczony z partii

Białogród, 9. 7. PAT. Komitet wykonawczy „Jugosłowiańskiej Unii Radykalnej" powołał premiera Cvetkowicza na stanowisko przewodniczącego. Równocześnie były premier Stojadinowicz i 8 członków parlamentu zostało z unii wykluczonych.

Awanturnicze przygody „Damy Pique"

Wyspa z bajki na Oceanie Indyjskim

(s) Przed niespełna rokiem pojawiło się w znanym turystycznym piśmie propagandowym, rozdawanym bezpłatnie w biurach podróży, pociągach pośpiesznych i okrętach — ogłoszenie, które wzbudziło zainteresowanie policji. Ogłoszenie to zwrócone jest do młodych ludzi z „dobrych zamożnych rodzin, którzy mają jeszcze zrozumienie dla wielkich awanturniczych przygód".

Sprawa przedstawia się następująco: Pewien członek starej arystokracji stracił przy zielonym stoliku cały swój majątek i postanowił za ostatnie grosze urządzić ekspedycję na dalekie morza. Udział w ekspedycji mogą wziąć młodzi ludzie, mający do dyspozycji 50.000 franków, przy tym mają oni szanse na odzyskanie wkładu tego parokrotnie zwiększonego, albowiem urządzający ekspedycję jest w posiadaniu planu nieznanej dotychczas „Wyspy Damy Pique", na której ponoć się znajdują niezmierzone bogactwa i skarby.

Naturalnie zgłosił się cały szereg romantycznie nastrojonych młodych ludzi; planu wprawdzie nie zobaczyli, ale byli sprawy i skarbów tak pewni, że w przeciągu trzech tygodni wpłaciło udział 60 chętnych turystów.

Olbrzym transatlantycki i baccarat

Kiedy pod podanym w ogłoszeniu adresem zjawili się agenci policyjni ,ażeby przeprowadzić rewizję ,zastali pusty lokal.

Baron de la Crapiere — tak nazywał się kierownik ekspedycji — opuścił ze swoimi towarzyszami Francję, wynajął angielski okręt, który ochrzcił mianem "Dama Pique" i wyruszył na morze w nieznanym kierunku.

Uczestnicy ekspedycji byli tak święcie przekonani o powadze sprawy, że początkowo nawet nie zauważyli, że okręt nie wziął wcale kursu do Azji wschodniej, lecz do Ameryki południowej. Poza tym przeżyli na okręcie tyle rozlicznych niespodzianek, że nie mogli nawet myśleć o drobnostkach.

Nagle w jasny dzień pojawiło się na pokładzie dziesięć przepięknych rusałek, których szatki właściwie nie zasługiwały wcale na to miano. Uczestnicy wyprawy nie byli naturalnie wcale oburzeni tą niespodzianką, szczególnie, że nimfy nie były zbyt — pruderyjne. Ale to był dopiero początek miłych niespodzianek.

Nazajutrz kierownik zgromadził wszystkich uczestników, przedłożył im mapy i plany — z których nota bene nic nie rozumieli — i opisywał im te wszystkie bogactwa i skarby w tak malowniczych barwach, że wszyscy byli oczarowani. Później przyniósł karty i zasiedli do zielonych stolików. To powtarzało się każdego wieczoru, a kiedy okręt przybył do brazylijskiego portu Bahia, każdy z uczestników przegrał swoich 50.000 franków do ostatniego centima.

Smutny finał wesołej zabawy

Baron de la Crapiere i jego trzej godni wspólnicy slali teraz na stanowisku, że skończyły się ich obowiązki względem 60-ciu uczestników wyprawy skoro ci nie mają pieniędzy na opłacenie kosztów. Wysadzili więc naiwnych młodzieńców na ląd. Wrócili oni na koszt konsulatu francuskiego do domu, a spryciarze sprzedali okręt i wyjechali ze swoim łupem do San Francisco, gdzie na zlecenie władz francuskich zostali zaaresztowani i wydani sądom francuskim.

Z ogromną starannością przeprowadzone śledztwo wykazało, że legendarna wyspa „Damy Pique" istniała tylko w fantazji barona de la Crapriere, który — nawiasem mówiąc — nie był wcale baronem, ale zwyczajnym panem Craprierem i miał już na sumieniu kilka podobnych sztuczek.

I teraz rozpoczęła się przed paryskim sądem karnym w prawdziwie paryskim stylu prowadzona rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiedli czterej gentlemani, nienagannie ubrani, i na pytania przewodniczącego dawali niezwykle uprzejme odpowiedzi. Dwaj z nich to synowie bogatych znanych rodzin paryskich, jeden to rycerz przemysłu wyglądający na poważnego uczonego.

Rozprawa cieszyła się w Paryżu ogromnym zainteresowaniem, miała powodzenie niczym jakaś sensacyjna premiera teatralna.

Wyzuty z glorii arystokraty i odkrywcy eksbaron, skazany został na trzy lata więzienia, jego wspólnicy otrzymali stosunkowo łagodny wymiar kary, tylko po 13 miesięcy.

ZE SPORTU

Makkabi wygrywa w Chełmku 1:0 i ratuje się przed spadkiem

Krakowski świat sportowy oczekiwał wczoraj z dużym zainteresowaniem meczu piłkarskiego Makkabi—Chełmek, którego wynik decydował o spadku z Ligi Okręgowej. Mecz odbył się w Chełmku przy dużym zainteresowaniu publiczności.

Drużyna Chełmka wystąpiła w najlepszym składzie, Makkabi poraz pierwszy od dwóch miesięcy grała z Sonnenscheinem w obronie. Już w pierwszej minucie Spanauf strzela bramkę dla białoniebieskich i wynik ten utrzymuje się do ostatniej minuty.

Zawody miały przebieg interesujący i toczyły się w szybkim tempie. Drużyna Chełmka grała ostro, Makkabi rzuciła na szalę nadzwyczajną ambicję. Dobrze sędziujący mgr. Skowroński utrzymał graczy w ryzach.

Niestety po meczu, gdy drużyna Makkabi wyszła poza boisko, została napadnięta i dotkliwie pobita przez część publiczności. Kilku graczy Makkabi doznało dotkliwych kontuzji, tak, że po przybyciu do Krakowa musiano ich skierować pod opiekę lekarską.

W wyniku tego meczu spada z Ligi Okręgowej Grzegórzecki obok Korony.

Dlaczego Japonia nie wygrywa wojny z Chinami?

Nadzieje, jakie żywił japoński sztab generalny, wszczynając wojnę z Chinami, iż uda się pokonać je w ciągu kilku miesięcy, zawiodły całkowicie. Dwa lata oto minęły 7 bm. od dnia rozpoczęcia kroków wojennych i mimo, iż pod okupacją japońską znajduje się połowa Chin, w chwili obecnej szanse przeciwników są prawie równe, albo nawet lepsze dla Chińczyków, którzy walczą na swojej ziemi.

Ten dwuletni wynik zmagań Japonii z Chinami wydaje się zgoła dziwny i niewytłumaczony, jeżeli uprzytomnimy sobie, że przecież wojna zaskoczyła Chiny w stanie nieprzygotowanym, gdyż wspaniale wyćwiczona i wyekwipowana armia japońska miała przed sobą znajdującą się w początkowym stadium organizacji i prawie zupełnie pozbawioną wyposażenia technicznego armię chińską. Powstaje więc pytanie, co było przyczyną faktu, iż armia japońska nie zdołała zadać Chińczykom takiej klęski, któraby zadecydowała o losach wojny?

Poza wieloma czynnikami, które wyłoniły się w toku akcji wojennej, znanymi wszystkim z jej przebiegu, należy przede wszystkim wskazać na charakter samej wojny, jaką jest wyprawa japońska na terenie Chin. Podobnie, jak poprzednie wojny z Chinami w latach 1894—5 i z Rosją 1904—5 jest to wojna kontynentalna. Dwie poprzednie wojny wygrane zostały prawie wyłącznie dzięki przewadze Japonii na morzu. Wystarczy przypomnieć wojnę z Koreą z końca XVI wieku, którą Japonia przegrała właśnie na skutek przewagi Korei na morzu, aby zrozumieć, co jest źródłem siły i słabości zarazem Japonii na lądzie.

Siłą Japonii jest jej flota, ale jest ona również jej piętą Achillesową, gdyż położenie geograficzne Japonii stwarza konieczność przewożenia wojska i materiałów wojennych przez morze. Stąd wypływa zależność Japonii od morskich środków komunikacyjnych. Im głębiej armie japońskie wkraczają, tym bardziej uzależniają się od komunikacji morskiej, a im liczniejsze są morskie bazy ofensywy lądowej, tym więcej transportowych okrętów potrzebuje armia.

Do transportu wojsk i materiałów wojennych musi dowództwo japońskie, poza jednostkami wojennymi, posługiwać się flotą handlową, którą Japonia, jako kraj wybitnie wyspiarski, rozwinęła bardziej, niż kolejnictwo. Już w początkowej jednak fazie wojny, gdy nastąpiły walki o Szanghaj (sierpień—listopad 1937 roku), okazało się, że Japończycy rozporządzają zbyt małym tonażem floty, aby móc z łatwością przerzucać wojska z jednego frontu na drugi i sprowadzać jednocześnie wystarczające posiłki z Japonii. W konsekwencji ściągnięcie wojsk pod Szanghaj osłabiło znacznie natarcie Japończyków w północnych Chinach, a gdy padł Nankin (grudzień 1937) nastąpiła pewna przerwa w operacjach wojennych.

Odesłane z powrotem do Japonii statki transportowe okazały się dla armii japońskiej niezbędne w chwili, gdy ważyły się losy wielkiej bitwy pod Suczou. Japończycy bitwę tę taktycznie wygrali, ale strategicznie przegrali, gdyż zabrakło im okrętów do sprowadzenia wystarczającej ilości wojsk dla okrążenia armii chińskiej i zadania jej ostatecznej klęski. Podobne sytuacje wytworzyły się jeszcze kilkakrotnie, jak m. in. pod Kantonem, dzięki czemu Chińczycy mogli z powodzeniem rozpocząć w kwietniu b. r. kontrofensywę.

Z niedostatecznej liczebności swojej floty handlowej dla celów wojennych Japończycy zdają sobie doskonale sprawę i tym też, między innymi, należy tłumaczyć wyraźną powściągliwość Japonii wobec Sowietów, których liczne łodzie podwodne mogłyby z łatwością odciąć japońską flotę od kontynentu. Tak więc zagadnienie tonażu floty handlowej jest dziś najważniejszym bodaj czynnikiem nie tylko strategii, ale i dyplomacji Japonii i ono przede wszystkim zdecydowało o tym, że po dwóch latach wojny, mimo triumfalnego pochodu w głąb Chin, Japonia nie zdołała zadać ostatecznego ciosu armii chińskiej.

M. D.

Głodówka w szpitalu żydowskim we Lwowie

(Od naszego korespondenta lwowskiego)

Lwów, 9. 7. Od 5-ciu dni trwa w Szpitalu Żydowskim Gminy Wyznaniowej we Lwowie, głodówka całego personelu tj. pielęgniarek i pracowników fizycznych. Wszyscy pracownicy ze względu na charakter warsztatu pracy wykonują swoje czynności normalnie, nie przyjmując jednak posiłku. Na skutek wycieńczenia zemdlało wczoraj kilka pracownic, które zastąpione zostały przez innych.

W dniu wczorajszym też na znak solidarności chorzy trzech oddziałów odmówili przyjęcia posiłków aż do załatwienia postulatów pielęgniarek.

Akcja nosi charakter ekonomiczny i jest wynikiem długotrwałych bezowocnych pertraktacyj. Pracownicy wnieśli za pośrednictwem swoich organizacyj zawodowych, a to pielęgniarki zorganizowane w Związku Zawodowym Żydowskich Pracowników Umysłowych we Lwowie, zaś racownicy fizyczni w Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznych (Rada Okręgowa Z. Z. Z.) memoriał do władz szpitalnych oraz do Zarządu Gminy Wyznaniowej z żądaniem uregulowania warunków pracy i płacy.

Płace na terenie Szpitala odbiegały daleko poza minimum egzystencji pracowniczej. Pielęgniarka po kilku latach pobiera wynagrodzenie od 50 do 75 zł. pracownik fizyczny zaś około 25 zł. miesięcznie.

Gdy Dyrekcja Szpitala nie ustosunkowała się do żądań pracowniczych, zainicjowana została przez Inspektorat Pracy konferencja. W toku konferencji przedstawiciele Związków pracowniczych, zaproponowali oddanie załatwienia całokształtu sprawy Komisji arbitrażowej. Po 4 dniach Zarząd Gminy Wyznaniowej ustosunkował się negatywnie i do tej propozycji pracowniczej, a zamiast podjęcia rzeczowej dyskusji nad zażegnaniem konfliktu, udzielił wypowiedzenia 4 pielęgniarkom i dwom pracownikom fizycznym.

Pracownicy wyczerpawszy wszystkie możliwe środki ugodowego załatwienia sprawy, ogłosili głodówkę trwającą do dnia dzisiejszego. W międzyczasie odbywały się dalsze pertraktacje, władze jednak szpitalne są nieustępliwe, wobec czego pracownicy grożą ogłoszeniem od poniedziałku strajku okupacyjnego.

Sprawą całą zainteresowały się zarówno Władze Inspekcji Pracy jak i Województwo i żywić należy nadzieję, iż uda się skłonić władze Gminy Wyznaniowej do załatwienia konfliktu, strajk bowiem okupacyjny odbił by się bardzo szkodliwie na opinii Szpitala i Gminy, a ucierpieliby w pierwszym rzędzie chorzy.

—n

Film powtarza się w życiu

Proces hitlerowskiego szpiega — tym razem w Szwajcarii

Zurych, 8. 7. PAT. W poniedziałek rozpoczyna się przed sądem w Zurychu rozprawa przeciwko 8 szwajcarskim narodowym socjalistom, zrzeszonym w organizacji p. n. „Wierni Konfederaci". Głównym oskarżonym jest przewodniczący organizacji dr Zander, który od listopada ub. r. przebywa w areszcie.

Akt oskarżenia zarzuca dr Zanderowi pozostawanie w kontakcie z wywiadem niemieckim od 1934 r. Wówczas to na jesieni zorganizował on w Szwajcarii rozległą sieć wywiadowczą na rzecz Niemiec. Kierownikiem tej służby informacyjnej był Johann Frei, który polecił śledzić służbę informacyjną szwajcarskiego sztabu generalnego, przedstawicielstwo francuskie oraz konsulaty brytyjskie i czeskie.

Równocześnie dwóch członków t. zw. „Frontu Narodowego", oskarżonych jest o akty szpiegostwa przemysłowego i uprawianie tendencyjnej działalności prasowej, zagrażającej stosunkom szwajcarsko-niemieckim.

Tuluza rozpoczęła audycje w języku polskim

Strassburg, 9. 7. PAT. Stacja nadawcza w Tuluzie rozpoczęła dnia 6 b. m. nadawanie 15-minutowych audycyj informacyjno-politycznych w języku polskim. Audycje będą nadawane w następujące dni: wtorki, czwartki, soboty w godzinach 21,30 do 21.45 według czasu zachodnio-europejskiego.

—oo—

Nowy rabunek niemiecki w Słowacji

Bratysława, 9. 7. PAT. Prasa donosi, że znane leśne tereny myśliwskie Zdiar (na północ od Keżmarku na pograniczu polsko-słowackim) wydzierżawione zostały pewnej grupie Niemców z Rzeszy. Polowanie na tych terenach osobom niepowołanym zostało surowo wzbronione. Fakt ten jest jednym z licznych dowodów penetracji Niemców w Słowacji.

—oo—

Włoscy „handlarze śmierci" — dostarczali bezwartościowej broni

Nowy Jork, 9. 7. PAT. Z Quito w Ekwadorze donoszą, że komisja wojskowa, badająca z polecenia rządu, dostawy amunicji i broni z Włoch, orzekła, że zarówno artyleryjskie jak lotnicze dostawy są zupełnie bezwartościowe i składają się z broni i ekwipunku starego i zużytego we Włoszech. Odkrycie to, opublikowane w prasie ekwadorskiej, zrobiło w całym kraju ogromne wrażenie i znacznie się przyczyniło do wzmożenia ruchu przeciw propagandzie idei totalitarnych.

Katastrofa kolejowa w Niemczech

Berlin, 9. 7. PAT. O godz. 3.05 nad ranem kolejł się w niedzielę pociąg pośpieszny linii Regensburg—Hoff. Śmierć na miejscu ponieśli dwaj maszyniści, a palacze i jeden z pasażerów odnieśli ciężkie obrażenia. Siedmiu dalszych pasażerów jest rannych.

—oo—

Jedyny mecz ligowy w Polsce

Kraków, 9. 7. PAT. W jedynym meczu ligowym rozegranym w niedzielę w Polsce, Garbarnia pokonała łódzki Union-Touring 2:1 (1:1). Zawody toczyły się podczas wielkiego upału, mimo to jednak prowadzone były w bardzo żywym tempie, chociaż stały na dość niskim poziomie. Drużyna Garbarni prezentowała się lepiej pod względem technicznym i taktycznym i zasłużyła na zwycięstwo Łodzianie grali bardzo prymitywnie, lecz ambicją nadrabiali braki techniczne w opanowaniu piłki. Drużyna Garbarni grała bez Madejskiego, który ostatnio otrzymał zwolnienie, oraz bez 5-ciu innych czołowych zawodników: Stankusza, Lesiaka, Polusa, Skóry i Pazurka. Łodzianie również wystąpili w rezerwowym składzie bez Strzelczyka, Durki, Chojnackiego i Zajdla.

Do przerwy gra na ogół równorzędna. Pierwszą bramkę i prowadzenie dla Garbarni uzyskał w 4-tej minucie Wróbel, po ładnym ataku. Bramkę wyrównującą zdobył w 18-tej minucie Wilariusz. Po przerwie Garbarnia przeważała. Zwycięski punkt uzyskał w 21-ej minucie Kopczyński, ustalając wynik dnia.

Sędzia p. Bergtal z Warszawy. Widzów ok. 1000 osób.

Polska broni wolności Bałtyku dla wszystkich państw

Dwa artykuły parlamentarzystów francuskich

Paryż, 9. 7. PAT. Poczytny w kołach parlamentarnych „Le Petit Bleu“ zamieszcza pod wspólnym tytułem „przestrzeń życiowa Bałtyku“ dwa artykuły, pochodzące z kół parlamentarzystów. Jeden artykuł sen. Lemery, podkreśla z naciskiem, że Polska jest bardziej niezbędna do życia Gdańskowi, niż Gdańsk dla Polski. Jeśliby powstała taka sytuacja, że Polska zaczęłaby bojkotować W. Miasto, to doprowadziłaby je do zupełnego upadku. Prusy Wschodnie bowiem nie będą w stanie zabezpieczyć bytu W. Miastu. O tym Niemcy dobrze wiedzą, pisze sen. Lemery, i wyciąga stąd wniosek, że Rzeszy Niemieckiej chodzi nie o sam Gdańsk, lecz o wiele więcej i że zamiary jej są o wiele dalej idące.

W drugim artykule b. minister dr Oberkirch podkreśla, że Polska broniąc swoich praw w Gdańsku prowadzi jednocześnie walkę o wolność Morza Bałtyckiego, przeciw ewentualnej hegemonii niemieckiej na tym morzu. Wolności tej Polska broni przez swoją akcję nie tylko dla siebie, lecz także dla wszystkich państw bałtyckich, a nawet państw zachodnio-europejskich, Niemcy bowiem po opanowaniu Bałtyku zwróciliby się bez wątpienia na zachód przeciw Francji i Anglii.

Najwyższy czas zakończyć rokowania z Moskwą

Głosy prasy francuskiej o obecnej fazie rozmów

Paryż, 9. 7. PAT. W kołach politycznych Francji zachowują jak najdalej idącą rezerwę co do wyników sobotnich rozmów moskiewskich. Prasa paryska stwierdza jednomyślnie, że angielscy i francuscy uczestnicy tych rozmów odmówili prasie wszelkich informacji, nie zgadzając się nawet na sformułowanie najogólniejszych wrażeń o ich przebiegu. Sytuacja w sobotę wieczorem oceniana była w kołach Paryża z daleko idącym sceptycyzmem.

Niedzielny „Temps“ przynosi artykuł wstępny o rokowaniach moskiewskich nacechowany cierpkim bardzo tonem w stosunku do partnera sowieckiego. „Temps“ podkreśla, że opinia publiczna coraz wyraźniej wypowiada się za tym, że czas jest skończyć te rokowania i dojść do jakiejkolwiek konkluzji w tym czy innym sensie. Dziennik powołując się na prasę angielską, wyraża przypuszczenie, że lord Halifax i min. Bonnet w czasie ostatnich rozmów z ambasadorami sowieckimi dali do poznania, że jest najwyższy czas zakończyć rokowania i że wszelkie ich przedłużanie może narazić tylko na szwank sprawę pokoju. „Temps“ powołując się na dzienniki angielskie przytacza, iż jest rzeczą prawdopodobną, że ostatnie instrukcje przesłane ambasadorom angielskiemu i francuskiemu w Moskwie zmierzały do szybkiego zawarcia trójstronnego paktu wzajemnej pomocy, co oznaczałoby w konsekwencji odroczenie wszystkich spraw dotyczących gwarancji dla państw bałtyckich i dla pewnych krajów zachodnich.

Wykrycie olbrzymiego spisku terrorystów irlandzkich

Wszystkie ważne budynki pod ochroną policji

Londyn, 9. 7. PAT. 16 tysięcy policjantów brytyjskich otrzymało rozkaz zwracania specjalnej uwagi w czasie week-endu na najważniejsze objekty publiczne i państwowe w całym szeregu okręgów londyńskich, podczas gdy Scotland Vard w dalszym ciągu poszukuje tajemniczej blondynki, która w jednym z domów w Londynie pozostawiła sensacyjne dokumenty, dotyczące akcji terrorystów irlandzkich. Tysiące policjantów strzeże również ważnych objektów na prowincji.

Wszystkie budynki publiczne, stacje kolejowe, zakłady użyteczności publicznej i budynki handlowe w Londynie, Manchesterze, Liverpoolu, Birmingham i innych wielkich miastach brytyjskich są specjalnie patrolowane. Detektywi pilnują skrzynek pocztowych i pełnią służbę na dworcach i przechowalniach. Spisek odkryty został na podstawie odnalezionego dokumentu, który jest przypuszczalnie sensacyjnym „planem s“, ułożonym na początku bieżącego roku przez terrorystów irlandzkich i przewidującym w czasie week-endu wzmożoną działalność terrorystyczną w Londynie i na prowincji. W akcji, w której według planu wziąć mają udział bardzo liczni terroryści irlandzcy, użyte być mają bomby o daleko większej sile wybuchowej, niż używane dotychczas.

Francja, Rosja i Stany Zjednoczone śledzą bacznie rokowania w sprawie Tientsinu

Możliwość interwencji mocarstw

Paryż, 9. 7. PAT. Koła polityczne francuskie baczną uwagą śledzą rozwój wydarzeń na Dalekim Wschodzie, a zwłaszcza zapowiedziane rokowania angielsko-japońskie.

Równolegle z zacieśniającą się coraz bardziej blokadą Tientsinu, Anglia i Japonia mają w Tokio prowadzić rokowania, pisze dziś w „Excelsiorze“ redaktor tego pisma p. Pays. Anglia będzie czyniła wysiłki, by zlokalizować konflikt. Japonia będzie starała się go rozszerzyć i stawia dziś wyraźnie sprawę utrwalenia nowego porządku rzeczy w Chinach. Przy tym chodzi przede wszystkim o zmuszenie banku angielskiego do wydania władzom japońskim zapasów srebra, służących jako gwarancja dla dolara chińskiego, który jest monetą Czang-Kai-Szeka, wymienianą na dewizy zagraniczne. Japonia chce w ten sposób zabezpieczyć monopol dolarowi chińskiemu, związanemu z yenem i poddanemu kontroli dewizowej. Debata na ten temat, pisze dziennik' interesuje nie tylko Japonię. Anglia, Francja i Stany Zejdnoczone bowiem, które mają bardzo poważne interesy w Chinach i zainwestowały tam duże kapitały, powinny być zapytane o zdanie w tej sprawie, tym bardziej, że strona polityczna zagadnień chińskich jest równie doniosła, co strona ekonomiczna i finansowa.

„L'Ouvre“ pisząc o tej sprawie, podkreśla, że jeżeli Japonia będzie w dalszym ciągu upierać się przy swoim stanowisku, to Francja i Stany Zjednoczone będą zmuszone do interweniowania w tych rokowaniach, a to z powodu, że interesy tych 2-ch krajów zostałyby bezpośrednio zagrożone, gdyby na terenie koncesji brytyjskiej w Tientsinie został stworzony jakiś nieprzychylny precedens.

„Republique“ omawiając ten sam temat, posuwa się jeszcze dalej, dochodząc do wniosku, że gdyby na skutek stanowiska Japonii rokowania przybrały obrót wymagający interwencji Francji i Stanów Zjednoczonych, to liczyć się należy również z wystąpieniem w tych sprawach Rosji Sowieckiej. Mocarstwa te mogłyby w rokowaniach wówczas przeważyć szale wyraźnie na niekorzyść Japonii.

—oo—

Ambas. Raczyński i płk. Koc wrócili do Londynu

Londyn, 9. 7. PAT. Ambasador Raczyński i przewodniczący polskiej delegacji do rokowań finansowych z Wielk Brytanią, płk. Adam Koc, powrócili dzisiaj po południu z Warszawy do Londynu samolotem via Kopenhaga.

Brytyjska para monarsza przybywa do Brukseli

Bruksela, 9. 7. PAT. W odpowiedzi na zaproszenie króla Leopolda, który bawił w listopadzie 1937 r. z oficjalną wizytą w Londynie, brytyjska para królewska przybędzie do Brukseli z rewizytą dnia 24 października r. b.

Dr Ley uspakaja niezadowolenie w austriackiej organizacji partyjnej

Wiedeń, 9. 7. PAT. Przybyły wczoraj do Wiednia dr Ley, kierownik organizacji partii narodowo-socjalistycznej, wygłosił do kierowników politycznych okręgu wiedeńskiego mowę, w której podkreślił, że wolność narodu niemieckiego nie została jeszcze osiągnięta, gdyż Rzesza posiada za mało ziemi i za mało chleba. Anglia, oświadczył Ley, posiada moc wygłodzenia Niemiec. Dlatego też nie możemy znieść nadal takiego stanu i zagadnienie to musimy rozwiązać tak czy owak. Ley wezwał następnie kierowników politycznych partii do codziennego pouczania ludności w Wiedniu i Austrii w tym sensie i duchu. Rozprawił się on również z głosami wśród austriackiej partii narodowo-socjalistycznej, krytykującymi konieczność ciągłego noszenia uniformów partyjnych, marszy it. p., oraz podkreślił, że wszystko to jest próbą konieczną do wychowania narodu.

Szczątki samolotu niemieckiego w Alpach

Paryż, 9. 7. PAT. Z Soglio Bregalia donoszą, że grupa turystów znalazła na północnej stronie masywu Bonda nie daleko granicy włosko-szwajcarskiej szczątki samolotu. Sądzą, że chodzi tu o samolot niemiecki, który zginął w swoim czasie w górach. Podjęto dalsze poszukiwania.

—oo—

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Dwugodzinna rozmowa z Mołotowem — bez wyników

MOSKWA, 9. 7. PAT. AGENCJA TASS PODAJE, ŻE MOŁOTOW PRZYJĄŁ DZIŚ PONOWNIE AMBASADORA BRYTYJSKIEGO SEEDSA, AMBASADORA FRANCUSKIEGO NAGGIARA I DR. STRANGA. ROZMOWA TRWAŁA PRZESZŁO DWIE GODZINY, LECZ NIE DOPROWADZIŁA DO OSTATECZNYCH WYNIKÓW.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 45, Łobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka 9, Rynek Podg. 9, Rakowicka 12.

Wichura nad Krakowem

Wczoraj wieczorem przeszła nad Krakowem gwałtowna wichura wyrządzając liczne szkody. I tak w różnych miejscach połamane zostały drzewa, uszkodzone dachy domów, zaś na boisku Makkabi przewrócony i uszkodzony został płot na przestrzeni 20-tu metrów.

Drowi Drobnerowi przedłużono pobyt na wolności

Drowi Drobnerowi, który jak wiadomo, otrzymał przerwę w odsiadywaniu kary więzienia, przedłużono przerwę o miesiąc. Dr Drobner przebywa w Ojcowie.

Tragiczny skok do wody

Wczoraj w południe w czasie kąpieli w Rudawie uległ tragicznemu wypadkowi 14-letni Teodor Gorajnow. Skacząc do wody uderzył on brzuchem o kamienie na dnie rzeki i doznał rany dartej na brzuchu. Po udzieleniu pierwszej pomocy w szpitalu przewieziono rannego do domu.

Dwa wypadki uliczne

Jan Owca (lat 39) zam. w Kaszowie, jechał zaprzęgiem konnym i na zbiegu ulic Wiślnej a Straszewskiego najechał na wóz tramwajowy nr. 2. Wskutek najechania dyszlem od wozu wybił na przedzie w wozie tramwajowym szybę tak, że dyszel został złamany, porwana uprząż na koniu i koń pokaleczony. Winę wypadku ponosi drugi woźnica jadący za Owcą, który pchnął wóz Owcy na tramwaj. Konia skaleczonego zaopatrzył weterynarz. Wypadku w ludziach nie było.

Szewczyk Antoni (lat 21), zam. w Borku Fałęckim, jadąc na rowerze ul. Kalwaryjską został najechany z tyłu przez samochód osobowy nr. A.33917, prowdzony przez szofera, skutkiem czego został rzucony w przód doznając zdarcia naskórka na obu kolanach, jak również rower został uszkodzony. Szofer po najechniu go zbiegł.

Dorożkarzowi skradziono dorożkę

Na policji zgłosił Jan Kaszowa, zam. w Prądniku Czerwonym, że w Rynku Podgórskim, podczas chwilowej nieobecności skradziono mu jego dorożkę z koniem. Kaszowa spostrzegł uciekającego sprawcę i przy pomocy posterunkowego zdołano na ulicy Długiej zatrzymać Józefa Szczerbę, zam. przy ul. Wileńskiej 1. 18, którego doprowadzono na 1 Post. P. P.

—oo—

Cudzoziemcy w Polsce

W pierwszych trzech miesiącach br. bawiło w Polsce 17.704 cudzoziemców, czyli mniej więcej taka sama liczba, jak w odpowiednim okresie poprzedniego roku (17.349). Z 34 ośrodków, jakie obejmuje statystyka ruchu cudzoziemców w Polsce, najwięcej bawiło ich w Warszawie — 6.188, a dalej w Katowicach — 2.157, Krakowie — 1.480, Łodzi — 1.186, Budgoszczy — 1.057, Poznaniu — 1.044, Lwowie — 801, Bielsku — 672, Zakopanem 641, Gdyni — 443 itd. W ośrodkach narciarskich: w Krynicy — 129 cudzoziemców, w Worochcie — 2. — Z państw obcych najliczniej reprezentowane były Niemcy wraz z Austrią — 7.918 osób, Francja — 813, Anglia — 686, USA — 653, Węgry — 560, Łotwa — 503, Rumunia — 472, Holandia — 437, itd.

Spadek przyrostu naturalnego w Polsce

Według danych statystycznych, ogłoszonych przez G. U. S., przyrost naturalny w Polsce wynosił w kwietniu br. 9,2 osób pro mille, wobec 12,0 w marcu i 11,1 w kwietniu ubiegłego roku.

Najwyższy przyrost naturalny w krajach europejskich notują: Holandia — 10.8, Włochy — 10,3, na trzecim miejscu Polska — 9,2, a dalej Litwa i Niemcy po 7,2, Węgrzy 5,6, Norwegia 4,9 itd. — Ubytek przyrostu naturalnego wykazuje Francja — 0,4.

W porównaniu z kwietniem ub. roku wzrost przyrostu naturalnego zanotowano we Włoszech (+0,1), na Węgrzech (+0,2), w Niemczech (+1,2) na Łotwie (0,9), w Holandii (+0,6), w Anglii (+0,8). Ubytek w Polsce, Francji i na Litwie.

Tajemnicze samobójstwo kobiety w pokoju hotelowym

Młody mężczyzna zastrzelił się na Błoniach. — Zamach samobójczy magistra praw.

Tajemnicze samobójstwo zanotowano onegdaj w godzinach popołudniowych w hotelu „Polonia“ w Krakowie. Do hotelu przybyła starsza kobieta, w wieku około 60 lat, p. Gusta Sternhell. Przybyła ona do Krakowa z Małopolski Wschodniej, ze Lwowa wzgl. z Drohobycza.

Ponieważ w sobotę przed południem Sternhellowa nie opuszczała pokoju hotelowego, otworzono drzwi i wówczas dokonano strasznego odkrycia. Na łóżku leżała lokatorka pokoju. nie dając już żadnych znaków życia.

Przybyły na miejsce lekarz obwodowy dr Dunaj, stwierdził zgon. Jak się okazało, śmierć nastąpiła na skutek zatrucia, spowodowanego wypiciem „Sonerylu“.

Przyczyny samobójstwa na razie nie stwierdzono. Ustalono jedynie w drodze dochodzeń, że Sternhellowa była wdową, a przybyła do Krakowa z Małopolski Wschodniej.

Drugi wypadek miał miejsce na Błoniach krakowskich. Wczoraj około godz. 6-tej rano przechodnie obok Stadionu miejskiego znaleźli w rowie młodego mężczyznę z przestrzelonym sercem. Obok znajdował się rewolwer, którym denat popełnił samobójstwo.

Jak się okazało samobójcą był 25-letni Z. D. z Borysławia. Denat pozostawił list, w którym wyjaśnia przyczynę samobójstwa.

Trzeci wypadek samobójstwa zanotowano w godzinach popołudniowych. Około godz. 5-tej po południu wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Radziwiłłowską 21, gdzie 25-letni mgr. praw Witold Sygiericz usiłował pozbawić się życia przez zażycie większej dawki środków nasennych. Po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono go pod opieką lekarską.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro pełna humoru komedia S. Karpińskiego i J. Waldena „Dziś flagi“. W środę po cenach zniżonych komedia T. S. Chrzanowskiego „Japoński rower“.

— PAUL BURSTEIN I LILJAN LUX w TEATRZE LETNIM. Dziś 8.45 zostanie odegrany po cenach zniżonych od 75 gr. najwspanialszy szlagier Paula Bursteina — „Śpiewak ulicy“.

—oo—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Poniedziałek, godz. 8 wiecz.: „Dziś flagi“.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI „PAWILON“ (Stradom 11)

Poniedziałek, godz. 8.45 wiecz.: „Śpiewak ulicy“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Dzieje grzechu“ (K. Lubieńska, B. Samborski, Junosza Stępowski).

APOLLO: „Lekcja małżeństwa“ (Madelaine Carrol, Fred Mc. Murray).

ATLANTIC: „Hotel du Nord“ (Annabela) i „Perły i serce“ (Nino Martini).

L. O. P. P.: „Sto dni Napoleona“ i „Naga prawda“

PROMIEŃ: „Jastrząb“ i „Wesoło żyjemy“.

SCALA: „Sama przez życie“ (Kay Francis).

SZTUKA: „Zew Północy“ (Dorothy Lamour, George Raft i in.).

ŚWIT: „Panieńskie szaleństwa“ i „Niebezpieczna granica“.

UCIECHA: „Tajemniczy przeciwnik“ (Willia Power) i „Na jej rozkaz“.

WANDA: „Listy z pola bitwy“ (Margaret Sullavan, James Stewart).

Swobodny ruch turystyczny w Tatrach i Beskidach zach.

P. T. T. zawiadamia, iż ruch turystyczny na terenie Tatr, Sądeckiego, Pienin, Gorców oraz Beskidów Zaolziańskich odbywa się całkiem swobodnie. Turyści winni jednak posiadaać przy sobie dowód osobisty lub legitymację P. T. T.

W pewnych wypadkach należy się informować u lokalnych czynników i organizacyj turystycznych.

—oo—

—oo—

Międzynarodowy kongres morski

Bruksela, 9. 7. PAT. W czasie od 30 lipca do 2 sierpnia obradować będzie w Leodium 2-gi międzynarodowy kongres morski.

Niemcy aresztowali 4 turystów

Besancon, 9. 7. PAT. Władze niemieckie aresztowały czterech młodych Alzatczyków, którzy płynąc po Renie omyłkowo zbliżyli się do brzegów niemieckich.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer. „Nowa“ Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.